Należytość pocztowa opłacona gotówką.
WYDANIE IV. III.
Rok XVII. Kraków, czwartek 10 maja 1934 Nr. 128

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

MacDonald poważnie zachwiany

Konieczność przestawienia polityki brytyjskiej z „internacjonalizmu i rozbrojenia na nacjonalizm i obronę narodową"

Londyn, 8. 5. (PAT). Cała prasa angielska podaje dziś obszerne wiadomości o rozdźwięku, jaki zarysował się w łonie gabinetu brytyjskiego na temat rozbrojenia. Dzienniki donoszą, że premjer MacDonald znajduje się w mniejszości, czyniąc rozpaczliwe wysiłki, aby przekonać swoich kolegów o konieczności wysunięcia przez Wielką Brytanję nowych propozycyj gwarancji bezpieczeństwa, celem uratowania konferencji rozbrojeniowej. Znaczna większość gabinetu wraz ministrem spraw zagranicznych Simonem i ministrem wojny na czele jest stanowczo przeciwna jakiejkolwiek inicjatywie brytyjskiej wobec postanowienia Francji odrzucenia legalizacji dozbrojenia Niemiec i zachowania wolnej ręki w zakresie własnego rozbrojenia.

Dzienniki podkreślają, że pozycja MacDonalda jest beznadziejna, a niektóre z nich, jak „Morning Post" i „New Chronicle" oświadczają wyraźnie, że wobec konieczności zasadniczego przestawienia całej brytyjskiej polityki z internacjonalizmu i rozbrojenia na nacjonalizm i obronę narodową premjer Mac Donald będzie musiał wyciągnąć konsekwencje i oddać kierownictwo rządu w inne ręce.

„Europa wraca do sytuacji z roku 1914"

Znamienna debata zagraniczna w Izbie lordów

Londyn, 8. 5. PAT. Wczoraj na posiedzeniu Izby lordów przemawiał lord Cecil, zaznaczając, iż zdaniem jego żaden naród z wyjątkiem może Japonji nie pragnie naruszać pokoju świata. Mówca odczuwa jednak niepokój, sądzi bowiem, że Europa powraca stopniowo

do sytuacji z r. 1914.

Polityka odosobnienia jest dziś dla Anglji niemożliwa. W zakończeniu mówca zaleca bardziej energiczną politykę rozbrojeniową. Następny mówca

lord Reading

wzywał rząd, aby przypomniał sobie, gdy uda się ponownie na konferencję rozbrojeniową, iż Wielka Brytanja jest stanowczo zdecydowana nie podpisywać żadnych określonych zobowiązań, któreby mogły w pewnych okolicznościach skierować ją automatycznie do udziału w wojnie na kontynencie. Podsekretarz stanu spraw zagranicznych Stanhoh, odpowiadając w imieniu rządu zaznaczył, iż nie posiada żadnej propozycji, o której wspomniał lord Reading, a nieprawdopodobnem jest zupełnie, by cośkolwiek mogło być załatwione w gabinecie bez uprzedniej dyskusji w parlamencie. Polityka rządu zmierza

do poparcia Ligi Narodów i do spowodowania powrotu Niemiec.

Co do rozbrojenia, to sądzimy, iż winna mieć miejsce pewna określona kontrola i dopóki istnieć będzie choć cień nadziei na

zawarcie konwencji rozbrojeniowej,

rząd brytyjski kontynuować będzie w tym kierunku swoje wysiłki.

Klęska wojsk Ibn Sauda wstrzymuje dalszą ofensywę w Jemenie

Kair. 8. 5. PAT. Wojska Imama Jemenu odniosły wielkie zwycięstwo, które uniemożliwiło nieprzyjacielowi posuwanie się wgłąb kraju. Na froncie Nejran nieprzyjaciel ma 2.000 zabitych lub rannych i zmuszony był pozostawić 9 samochodów pancernych, 32 armaty i 360 wielbłądów. W walkach pomiędzy Sadah i Samtah dostało się do niewoli 400 żołnierzy Sauda. Zdobyczą zwycięzców stało się 7 samochodów pancernych i 2 armaty. 20 samochodów pancernych, posuwających się w kierunku Ibha, zostało zniszczonych. Ks. Ahmed Sel Felislam, starszy syn Imama, stawia zacięty opór wojskom Sauda.

Fajsal proklamowany emirem Hodeidah

Kair. 8. 5. PAT. Syn króla Ibn Sauda, Fajsal, proklamowan emirem Hodeidah, zajął się niezwłocznie przywróceniem porządku i spokoju w Hodeidzie. Uchodźcy z tego miasta, którzy schronili się na wyspie Kamaran, powrócić mają do Hodeidah z wyjątkiem 200 żołnierzy wojsk Jemenu, internowanych zgodnie z prawem międzynarodowem w Adenie. Jeden z emisarjuszy Imama Jemenu schwytany został z transportem złota, wartości 10.000 funtów szterlingów, który wiózł na front Nejran.

* * *

Kair. 8. 5. PAT. Według otrzymanych tu doniesień, król Ibn Saud zatwierdził nominację Fajsala na emira Hodeidah. Jak donoszą z Dżeddah, niema prawie wątpliwości, iż Ibn Saud zamierza zająć całe terytorjum Jemenu.

* * *

Hodeidah. 8. 5. PAT. Część tutejszych mieszkańców oraz wielu nowozaangażowanych rekrutów armji Ibn Sauda zwróciło się do Fajsala, aby ogłosił się królem Jemenu. Fajsal odpowiedział: „Idźcie do Sanaa i przedstawcie sprawę mojemu ojcu!"

Dziś w numerze:

Powrót marsz. Piłsudskiego do Warszawy

Warszawa. 8. 5. PAT. W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy p. Marszałek Józef Piłsudski.

Min. Beck u Prezydenta Rzplitej

Warszawa. 8. 5. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dzisiaj w godzinach południowych p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Wyjazd min. Becka do Bukaresztu

Warszawa. 8. 5. PAT. Dziś, o godz. 15.16 wyjechał do Bukaresztu p. minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką. P. ministrowi towarzyszą w podróży: dyrektor gabinetu ministra Dębicki i sekretarz osobisty p. Friedrich. Na dworcu odjeżdżającego p. ministra Becka żegnali wyżsi urzędnicy ministerstwa z podsekretarzem stanu Szembekiem i ministrem Schaetzlem na czele, wojewoda Jaroszewicz członkowie poselstwa rumuńskiego z charge d'affaires p. Mircea Babes na czele i in.

Zamach na pociąg Czerniowce-Bukareszt

Czerniowce, 8. 5. (PAT). Na pociąg pospieszny Czerniowce—Bukareszt dwaj ujęci przez żandarmerję sprawcy usiłowali dokonać zbrodniczego zamachu, rozkręcając szyny. Wszczęte śledztwo wykaże, czy zamach ten nie był dziełem jakiejś organizacji terorystycznej.

Kto wygrał na loterji

Warszawa. 8. 5. PAT. Dziś, w trzecim dniu ciągnienia 4 klasy 29 polskiej państwowej loterji klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów: po 20.000 zł.: 3727, 53511, 56976; po 15.000 zł.: 55800, 116245, 138116, 148690; 10.000 złotych: 47469, 77799, 139201; 5.000 zł.: 5995, 14437, 79731, 86523, 100122, 102017, 122736, 149981

—ojo—

Prognoza pogody na środę: We wschodnich dzielnicach Polski jeszcze dość pogodnie i ciepło, w zachodnich natomiast, po przejściu miejscami burz lub przelotnych deszczów, ochłodzenie, przesuwające się ku wschodowi kraju. Umiarkowane, chwilami porywisto wiatry południowo-wschodnie i południowe, potem słabsze południowo-zachodnie i zachodnie.

Z dnia

Sowiety zbliżają się do Genewy

Moskiewski korespondent „Gazety Polskiej“ opowiada że podczas uroczystości 1-majowych w Moskwie, Dymitrow wraz ze swą sędziwą matką stał przez cały czas obok Stalina na trybunie wodzów — parapecie mauzoleum Lenina, — co wzbudziło powszechną uwagę i niejeden zaniepokojony komentarz na trybunie korpusu dyplomatycznego.

Korespondent nie tłómaczy przyczyn owego zaniepokojenia. Chyba tylko bardzo nielicznych dyplomatów mogło zaniepokoić podejrzenie, iż Stalin pragnie w ten sposób zademonstrować przeciwko hitlerowskim Niemcom, które maltretowały Dymitrowa przez długie miesiące i tylko pod największą presją światowej opinji publicznej wypuściły go ze swojej paszczy. Zaniepokojony mógł być ambasador niemiecki, no i jeszcze przedstawiciel Japonji. Zaniepokojenie innych dyplomatów mogło już tylko mieć charakter pośredni...

Serdeczny stosunek między Niemcami a Rosją dawno należy już do przeszłości. Rosja sowiecka zdaje sobie doskonale z tego sprawę, że jeśli zagraża jej dzisiaj niebezpieczeństwo wojenne, to nie ze zstrony tej, która przed kilku jeszcze laty przedstawiała się dla Rosji groźnie, a więc nie ze strony Anglji, Francji i Ameryki, ale ze strony — Japonji i Niemiec. Uświadomienie sobie tego stanu rzeczy stanowi busolę polityki sowieckiej ostatnich miesięcy.

Nie ulega wątpliwości, iż ta busola jest obecnie wyraźnie pokojowa. Może nigdy jeszcze sowiecka Rosja, o ile idzie o jej politykę zagraniczną, nie cieszyła się w antyrewizjonistycznej Europie — w Europie traktatu wersalskiego — taką sympatją. jak obecnie. Nie płynie sympatja ta bynajmniej z nagłego zbolszewizowania się Europy, ale właśnie stąd, że Europa wierzy dzisiaj w pokojowość Rosji. I znowu: Europa nie wierzy w pokojowość Rosji, płynącą jakoby z czystego pacyfistycznego idealizmu, — pokojowość Rosji opiera się na podstawach raczej „solidniejszych“, bo na dobrze zrozumianym własnym... interesie. Dwa groźne i szalem szowinistycznym opętane imperjalizmy — japoński i niemiecki — szczerzą z dwóch stron ostre kły przeciwko olbrzymiemu terytorjum rosyjskiemu, Rosja musi więc w tej sytuacji przestawić swą politykę zagraniczną na — antyrewizjonizm i Genewę. W tej swojej nowej orjentacji napotyka Rosja sowiecka na solidarną zgodność swoich najżywotniejszych interesów z najżywotniejszemi interesami tych państw europejskich, które stoją na gruncie utrzymania za wszelką cenę dzisiejszego terytorjalnego stanu rzeczy w Europie.

Dzisiejsza Europa składa się z rewizjonistów i antyrewizjonistów. Na czele rewizjonistów kroczą oczywiście Niemcy, będące zresztą chorążymi rewizjonizmu europejskiego (ze względu na kolonje) także i pozaeuropejskiego. Symbolem i politycznym wyrazem antyrewizjonizmu jest genewska Liga Narodów. Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów uzmysłowiło bez reszty już tę konfigurację polityczną, o której tutaj mówimy. Wcześniej jeszcze postąpiła zupełnie analogicznie Japonja. Jeśli natomiast Rosja sowiecka zbliża się obecnie do Ligi Narodów — na wrzesień b. r. projektowane jest wstąpienie Rosji do Ligi, — to oznacza to właśnie, iż Rosja z dawnego, teoretycznego wroga traktatu wersalskiego stała się jego zwolennikiem, że obiema nogami stoi dzisiaj w obozie antyrewizjonistycznym i że wobec tego wstąpienie jej do Ligi Narodów przedstawia się jako prosta polityczna konsekwencja. Jedno z lewicowych emigranckich pism niemieckich podaje interesującą wersję: Barthou rozmawiał w Warszawie nietylko o sojuszu polsko—francuskim, ale też o Niemczech i Rosji. Niemieckie niebezpieczeństwo dla całego kontynentu jest tak poważne, iż byłoby dobrze zaliczać wreszcie także i Rosję sowiecką do Europy i przyciągnąć ją do obrony tej podminowanej części świata. Rosja powinna wstąpić do Ligi Narodów, a Polska powinna pomóc w tym kierunku swoim sojusznikom — Francuzom.

Jeśli te wszystkie oznaki nie mylą — wstąpi więc na jesieni Rosja sowiecka do Ligi Narodów. Krok taki będzie leżał nietylko w interesie samej Rosji, ale również i w interesie antyrewizjonistycznych państw europejskich, a także i w żywotnym interesie Ligi Narodów, jej siły i jej autorytetu. A to znaczy — w interesie pokoju światowego.

(b)

Ambasador angielski u min. Barthou



Nowy ambasador angielski w Paryżu — sir George Clerk — (na prawo) podczas swej wizyty u min. Barthou, w czasie której omówił sprawę stosunków francusko-angielskich.

Po wyborach w Mantes

Francja broni ustroju republikańskiego

20 kwietnia r. b. przy wyborach w Mantes otrzymał kandydat radykałów, Sarrel, 8788 głosów, podczas gdy na przedstawiciela lewicy radykalnej, posła Bergery padło 8480 głosów. Wynik wyborów w mieście prowincjonalnem ma jednak znaczenie więcej niż lokalne, jeśli chodzi o zorjentowanie się w nastrojach wyborców francuskich. Nastroje te nie są rzeczą małoważną teraz, w okresie rządów Doumerguea, po burzliwem intermezzo Staviskiady, po krwawych zaburzeniach, po głośnych skandalach w świecie parlamentarnym i politycznym.

Bergery złożył przed terminem wyborów swój mandat poselski, w nadziei, że triumfalny ponowny wybór będzie naocznym przykładem, i dowodem, iż masy wyborcze nie sprzyjają rządowi Doumergue'a. Bergery, który przed paru laty opuścił szeregi radykałów, został „dzikim“ posłem, piastował ambicje zjednoczenia wszystkich lewicowców w jednym obozie i faktycznie usposobił przyjaźnie dla siebie socjalistów i komunistów. Kampanję wyborczą obecną prowadził Bergery pod hasłem walki z rządem Doumergue'a i przeciw udziałowi radykałów w jego gabinecie. Z tej więc racji partja radykalna zwalczała kandydaturę Bergery przeciwstawiając mu własnego kandydata, Sarret. Taktyka partji nie znalazła uznania w grupie b. ministra lotnictwa, P. Cot'a, która wystąpiła w obronie Bergery. Wówczas sprecyzował politykę radykałów Herriot na wiecu w Lyonie i wystąpił z kategorycznem żądaniem poparcia rządu Doumergue'a przez partję. Wynik wyborów w Mantes, który dał zwycięstwo stronnikom Sarret'a, jest tembardziej zastanawiający i pełen znaczenia, jeśli się zważy, iż w okręgu Mantes Bergery cieszył się ogromną sympatją i że okręg ten wogóle był nastrojony lewicowo.

Wybór Sarreta jest zatem bardzo symptomatycznym przejawem uznania ze strony wyborców dla rządu Doumergue'a. Co oznacza treściowo wynik głosowania?

Nie jest to bynajmniej sygnał przesunięcia się mas na prawo, ale wprost przeciwnie ujawnienie niedwuznacznych sympatyj dla rządu, który broni status quo, t. j. ustroju republikańskiego.

Wyborcy pragną spokoju i stabilizacji warunków, nie myślą bynajmniej o usunięciu parlamentu i nie wyrażają sympatji dla zmian w duchu faszystowskim. Tendencja tego pokroju i barwy są wręcz obce szerokim masom we Francji, które nie wołają wcale o dyktatora, jak to pragnie zasugerować część prasy paryskiej. Wybory w Mantes są nie wymagającą żadnych komentarzy ilustracją takiego a nie innego nastawienia wyborców francuskich.

Rozwój stosunków we Francji, niezależnie od tych czy innych ekscesów z prawej czy z lewej strony, idzie

w kierunku demokracji i zdemokratyzowania, uzdrowienia systemu parlamentarnego,

do którego Francja jest niemniej przywiązana, niż Anglja. Partje o tendencjach faszystowskich nie znajdują dla siebie podatnego gruntu tutaj, „francyści“ np., zdecydowanie reakcyjna grupa, w najbardziej prawicowej dzielnicy Paryża uzyskała przy wyborach dopełniających wszystkiego 66 głosów!

W połowie maja odbędzie się kongres radykałów w Clermont-Ferrand. Spodziewanego rozłamu nie należy oczekiwać na tym kongresie — większość partji stoi przy rządzie i nie pójdzie za głosem lewicy swojej, opozycyjnie nastrojonej wobec gabinetu Doumergue'a. Z tego więc względu wybory w Mantes są zwiastunem i sygnałem utrwalania się stosunków i dobrym znakiem trwałości rządu, znajdującego się obecnie u władzy.

Do Palestyny — wiosną 1934 (XI)

Sylwetki palestyńskie

Próba „przekroju przez masę"

„CZŁOWIEK Z ULICY" MA GŁOS.

Raz po raz przez szereg dni prowadzą turystę palestyńskiego na rozmaite przyjęcia, by wysłuchał mniej lub więcej oficjalnych mów powitalnych rozmaitych dygnitarzy, aż sczasem zaczyna doznawać pewnego uczucia znużenia wskutek — monotonji. Ostatecznie dygnitarze na całym świecie prawią gościom te same grzeczności i, conajmniej nazewnątrz, wyznają jedną i tę samą religję: oficjalny optymizm i wiarę w przyszłość. I dlatego po wysłuchaniu wszelkiego rodzaju zapewnień reprezentantów władz i przewodników po rozmaitych instytucjach, odczuwa się wreszcie potrzebę **bezpośredniego** zetknięcia się z pulsującem życiem. Turysta chce wiedzieć, co mówią ludzie którzy reprezentują **tylko siebie** i swój własny splot interesów i upodobań, a nie instytucje czy władze, szuka ludzi, którzy **nie** oprowadzają człowieka po wzorowo urządzonych placówkach, lecz poprostu wprowadzają go w swe własne codzienne a mozolne życie. A sprawozdanie o takich wypowiedziach „ex abrupto" może łatwiej da czytelnikom prawdziwy obraz nastrojów i dążeń społeczeństwa żydowskiego w Palestynie, niż publikowanie choćby najbardziej ciekawych wywiadów, czy enuncjacyj wysoko postawionych osobistości.

POTARGAĆ PASZPORTY!

Stara pobożna Żydówka, bliska siedemdziesiątki, sama zaczepia turystów i na swój sposób stara się wytłumaczyć im walory Palestyny. O wiele lepiej czuje się tu, niż dawniej w Kownie. Syn zarabia na budowie 15 funtów (zł. 410) miesięcznie. Zarobek ten niezbyt wielki na stosunki tel-awiwskie musi starczyć na utrzymanie syna, jego żony i dziecka oraz właśnie jej, starej matki, którą sprowadzono z golusu przed rokiem. Żyje się skromnie, ale jest się zadowolonym, bo się jest u siebie, we własnym kraju. Turyści wracają do diaspory? Cóż za nonsens! Jakżeż można opuścić piękny Tel Awiw, gdzie Żydzi mogą tak ładnie urządzić się, a są tak pewni siebie, że nie obawiają się ani władzy mandatowej, ani „kuzynów" z arabskiej Jaffy. Trzeba koniecznie tu zostać i nie należy obawiać się prześladowań nielegalnie pozostających turystów, zapewnia rezolutna staruszka. Anglicy jakoś już pogodzili się z faktem, że Żyd nawet przez dziurkę od klucza — wciśnie się do Palestyny, jeżeli tylko — chce. Skoro mówi się dobrze po hebrajsku, to przy jakiemkolwiek zetknięciu się z władzami najlepiej będzie udawać — rodowitego palestyńczyka. Któż potrafi udowodnić, że się nie urodziło w Palestynie, skoro za czasów tureckich księgi stanu cywilnego prowadzono tu bardzo niedbale, a niejedna księga nawet zaginęła pod czas wojny. I dlatego, rozstając się z turystami, a patrjotka palestyńska ma dla nich tylko jedną radę: potargać paszporty i zostać w Tel Awiwie!

BEZ KOMORNIKA I SEKWESTRATORA.

Bnej Brak, osiedle oddalone kilka kilometrów od Tel Awiwu, jest może najbardziej ortodoksyjną z nowych kolonij palestyńskich. Szczyci się ona nietylko swemi pardesami i warsztatami przemysłowemi (które posiada w znacznej liczbie), lecz również Bet-Hamidraszem, Jeszywą, Talmud Torą i budującą się obecnie — łaźnią rytualną. U jej kolebki stał, jak powiadają ludzie miejscowi, sam były polski minister skarbu Wł. Grabski, bo założyli ją Żydzi polscy, których system Grabskiego zmusił do emigracji i do przewarstwowienia. Siwy Żyd, w którego towarzystwie brniemy po czerwonawych piaskach Bnej Brak, był dawniej w Łodzi jednym z anonimowych kupców włókienniczych, uprawiających pokątny handel bławatny na peryferji wielkiego przemysłu bawełnianego. W Palestynie przerzucił się do rzemiosła i pracuje ciężko. Dawniej, jak powiada, płatności wekslowe nie dawały mu spokoju, a komornik i sekwestrator byli częstymi gośćmi w jego domu, podczas gdy obecnie żyje może skromniej, ale w zdrowych warunkach i spokojnie. Nikt nie robi u niego „zajęcia", a za to on ma — zajęcie produktywne i dobrze mu z tem...

CHCĘ ŻYĆ NA WSI...

W Małopolsce była córką poważanego obywatela, ale nudziło ją monotonne życie panny na wydaniu i pojechała do Palestyny, by znaleźć tam wreszcie treść swego życia. Rodzice złożyli w banku palestyńskim jej posag do jej dyspozycji, ale ona nie tknęła go i żyła z pracy rąk własnych. Imała się różnych zawodów: szyła i pracowała w kuchni, była „panną do dziecka" i wyrabiała trykoty jedwabne, aż wreszcie nauczyła się układać posadzki (obecnie jeden z najmodniejszych i najpopłatniejszych zawodów palestyńskich) i teraz pracuje u „kablana", przedsiębiorcy budowlanego. Tylko jedna chmurka zaciemnia horyzont jej szczęścia w Palestynie: chciała swego czasu przejść do pracy na roli, a tu Centrala Rolnicza Organizacji Robotniczej nie chciała zakwalifikować ją do życia na wsi, pono ze względów zdrowotnych, a jej najgłębszem życzeniem było i jest: żyć na wsi. Czy widział pan w życiu takie wspaniałe rasowe krowy jak w Mocy pod Jerozolimą? Czy widział pan te notorycznie przekarmione, pyzate dzieciaki żydowskie w osiedlach wiejskich? Jeśli pan tego nie widział, to wybierz się pan czem prędzej na wieś, bo to **trzeba** zobaczyć! Chociaż dobrze tu się czuję w Tel Awiwie przy moich flisach, jednak zapewniam pana, że wieś to jest dopiero najprawdziwsza hebrajska Palestyna. Chcę żyć na wsi, tęsknię za wsią!

WŁASNEMI RĘKOMA

W dawnem swem miejscu zamieszkania prowadził warsztat rzemieślniczy, zatrudniał kilku czeladników, ale sam już właściwie nie pracował fizycznie, był tylko kierownikiem przedsiębiorstwa. Tu, w Jerozolimie, musiał wrócić do pracy rąk własnych, bo nie stać go na jeszcze jednego robotnika. A zresztą w Palestynie to i nie wypada żyć tylko z nadzorowania cudzej pracy. Tu każdy też chętnie pracuje, a założenie warsztatu wcale nie jest trudnem. Przez cały czas odkąd istnieje jego przedsiębiorstwo raz tylko zetknął się z władzą: gdy wniósł podanie o zezwolenie na wykonywanie swego rzemiosła, złożył pewną opłatę na rzecz skarbu palestyńskiego. Ale od tego czasu skarb zostawia go w spokoju. Palestyna nie zna podatku przemysłowego, ani patentu, ani, narazie, po-

Week-end w obozie Akiby

W piątek jeszcze zanosiło się na to, że pociąg popularny do Niepołomic będzie odwołany, z powodu małej frekwencji, a w niedzielę rano omal że zabrakło liter alfabetu do oznaczenia wszystkich wagonów. Szczęśliwie skończyło się na T. — dwa dalsze wagony pojechały już „bez miennie". Ten olbrzymi wąż wagonów (od A do T) wtoczył się o wpół do jedenastej na maleńką stacyjkę niepołomicką wyrzucając z wnętrza swego dużo ponad pół tysiąca pasażerów. Droga do miasteczka prowadzi przez tumany kurzu, unoszącego się pod stopami. Jest na szczęście starożytny dyliżans, który za 50 groszy wiezie do puszczy. Jedźmy.

Celem naszym jest obóz Akiby, rozbity gdzieś w lesie. Nie trzeba go długo szukać. Zaraz na skraju sosnowego lasu powyrastały imponujące namioty (wypożyczone z PUWF), powiewają flagi i festony, jest i ogrodzenie ze sznurów oraz ogniska i fosy.

Akibowcy są już tutaj — prześcigli są od staroświeckiego dyliżansu. Chłopcy i dziewczęta w szarych mundurkach skautowskich rozsiedli się na ziemi, jednakże extra muros, sam obóz bowiem zamknięty jest jeszcze sznurem na cztery spusty i pilnie strzeżony przez trzynastoletniego chłopczyka w granatowym berecie. Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż niepowołanemu przedostać się do obozu przed uroczystem otwarciem. Co znaczy jednak protekcja: mój młodszy kolega po fachu, redaktor „Diwrej Akiba" i wielka figura w „ruchu", wprowadza mnie dobrotliwie popod sznurem — do środka. Namioty, jak się patrzy. Każdy pomieścić może legowiska na 26 ludzi, marzą więc akibowcy, by wykołatać od wojska te luksusowe pałace dla swojej kolonji letniej.

Kiedy właściwie zdążyli wybudować ten piękny obóz? W nocy, po sobotnim raporcie, ruszyła wozem ciężarowym z Krakowa grupa „pionierów" z niespożytym Julkiem L. na czele, najlepszym skautem w Akibie. Musieli wziąć wóz ciężarowy, bo jeden taki namiocik waży sobie bagatelkę: półtora cetnara. Harowali w pocie czoła calutką noc, aż nad ranem stanęło obozowisko. Nie zapomnieli nawet wyciąć z darni wielkiego Magen - Dawidu z literą „ajin" we środku — początkową literę Akiby.

Opowiadają mi, jaką pyszną przygodę mieli ci inni, którzy jechali koleją z Krakowa. Było tak: poszczególne plutony ustawiły się w szeregach na placu kolejowym przed dworcem, czekając na wynik jakichś bardzo zawiłych rokowań kierowników z panami z kolei. Rokowania przeciągały się, pociąg miał już ruszyć, a tu nagle zjawia się orkiestra kolejowa i rżnie od ucha — naturalnie że „Deutschland über alles". Po chwili przez drzwi prowadzące z salonu recepcyjnego wylatuje (tradycyjnym już niedzielnym zwyczajem) gromada wycieczkowiczów z Hitlerji. Traf zrządził, że ustawiono ich frontem do szeregów Akiby, które w ten sposób poraz pierwszy może naprawdę miały sposobność tworzyć zwarty, jednolity i silny front **anty** - hitlerowski. Rychło jednak zmiarkował się jeden z pp. komisarzy policji, że tu coś nie jest w porządku, i czemprędzej wyprowadził bractwo akibowe — na peron...

Wróćmy jednak do niepołomickiej puszczy.

Zagrała trąbka — sygnał do raportu. Padają hebrajskie komendy, w których brzmi raczej przyjacielska prośba niż surowy rozkaz. Hacheju! — to znaczy w języku Akiby: bądź tak dobry jeden z drugim i stój prosto, proszę cię. I to ma nawet swój urok specjalny. Poco odrazu po wojskowemu?

Przyszła delegacja prosić „gościa", by zechciał dokonać otwarcia obozu i powiedzieć przytem „kilka słów". „Gość" wymówił się wrodzoną nieśmiałością, drżąc na myśl, co to za odpowiedzialność tak sobie ni z tego ni z owego palnąć mówkę przed tym czworobokiem dwóch setek ludzi. Nie, drodzy przyjaciele moi, dajcie wy mi spokój. Wolę już napisać dwieście wierszy, niż powiedzieć dwa słowa. I otóż piszę właśnie...

Głos ma więc rosz- galil, Bohrer, który mówi o programie dnia. Potem Löffelholz w imieniu naczelnego sekretarjatu. Podziwiam z jakiem zaciekawieniem słuchają ich słów goście „na galerji" — wszyscy kolejarze pociągu popularnego, strażnicy leśni i zwyczajna sobie wystrojona niedzielna publiczność wiejska. Ogólną jednak sensację budzi moment, gdy sztandar niebiesko- biały i biało- amarantowy wędruje za jednem pociągnięciem sznura — na szczyt masztu. Zerwanie wstęgi. Najpierw wkracza uroczyście do obozu trójka ze sztandarem Akiby, potem dopiero defilują oddziały, jeden za drugim. Chad, sztajim, szalosz, arba.

Właściwa uroczystość skończona, zaczynają się swobodne zabawy i gry: „Łono przyrody" zagarnia całkowicie małych i większych, chłopców i dziewczęta. Starsi bawią się w „lotnika", młodsi

Pociąg ze stali



Amerykańskie linje kolejowe uruchomiły ostatnio pociąg, którego wagony zbudowane są całkowicie ze stali. Pociąg ten puszczany jest w ruch motorami Diesla.

datku dochodowego. Zakładający nową placówkę przemysłową, czy handlową **n i e** jest obciążony zgóry rozmaitemi daninami publicznemi, które przeważnie należy zapłacić nawet w wypadku, gdyby sam interes nie okazał się rentownym. A pozatem wolno pracować, jak długo się komu żywnie podoba. Ośmiogodzinny dzień pracy obowiązuje wyłącznie robotnika, a nie przedsiębiorcę, a tydzień liczy, oczywista, całe 6 dni roboczych. Zrobiono mu propozycję bardzo korzystną z punktu widzenia materjalnego, gdyby zechciał osiedlić się w Damaszku, ale on stanowczo odmówił. Wprawdzie przyjechał do Palestyny nie jako sjonista, ale tu na miejscu zrozumiał dopiero, że każdy Żyd powinien **w ł a s n o r ę c z n i e** odbudowywać ojczyznę. I dlatego wystarał się o „drzazę" dla żony i synów i razem z nimi zabierze się z jeszcze większą energją do pracy. Własnemi rękami będą pracowali, budowali...

WIEDEŃ W PALESTYNIE.

Na początku była miłość. Student weterynarji z Rosji, którego wybuch Wojny Światowej zaskoczył we Wiedniu, zakochał się tam w córce ortodoksyjnych Żydów węgierskich i poślubiwszy ją, natychmiast po wojnie wyjechał do Palestyny. Po rozmaitych perypetjach udało mu się otrzymać posadę weterynarza miejskiego w Hajfie. Ma zapewniony byt i pracuje w dość dogodnych warunkach. W innym kraju funkcjonarjusz miejski na takiej pozycji byłby może już saturowany i zadowolony ze siebie, a poza zawodem zajmowałby się bridżem i tańczyłby na zabawach. Ale w Palestynie Żyd czuje się niejako w roli pioniera który ma obowiązek torować drogę dla nowych przybyszów i dlatego mój interlokutor nie sfilistrzał na posadzie weterynarza miasta Hajfy, lecz z całą energją zabrał się do stworzenia w Palestynie warsztatów pracy dla — całej swej rodziny. Żona jego sprowadza sobie do kraju matkę, dla której Palestyna była do owego czasu tylko krajem nabożnych opowiadań, zaczerpniętych z modlitewnika. Mała naonczas rodzina zamieszkała na Karmelu, a obie kobiety zaczęły tu wynajmować w sezonie letnim pokoje z utrzymaniem dla ludzi, szukających tu na górze ochłodzenia po skwarze, panującym w Hajfie. To był zarodek późniejszego pensjonatu który rósł i rozwijał się z roku na rok, a obecnie ma już do dyspozycji gości kilkadziesiąt pokoji w dwóch wynajętych domach. A w miarę rozrostu pensjonatu weterynarz hajfski „ściągał" do Palestyny coraz to nowych członków rodziny z golusu: braci i siostry bratowe i szwagrów. Dziś cała **b l i ż s z a** rodzina pracuje już w kraju, a prowadzi się korespondencję z biurami palestyńskiemi w rozmaitych krajach, by sprowadzić również i **d a l s z y c h** krewnych do Palestyny. Wkrótce bowiem pensjonat przejdzie do własnego budynku, urządzonego z najnowszym komfortem, powstaną więc dzięki temu nowe możliwości pracy dla coraz to innych członków rodziny, placówka się rozbudowuje.

I rzecz najciekawsza: ci ludzie którzy pielęgnują wiedeńską „Gemütlichkeit" na Karmelu, a prowadzą rytualną kuchnię węgierską w szacie — palestyńskiej, ci ludzie, którzy mówią jeszcze nieco z cudzoziemska po hebrajsku, są fanatycznymi patrjotami palestyńskimi. Społecznie i towarzysko ciążą nie ku pokrewnym im językowo nowym imigrantom z Niemiec, zapełniającym Hajfę, lecz raczej ku rolnikom i robotnikom z Emeku, a Żydów niemieckich uważają za zatwardziałych asymilatorów, niegodnych Palestyny. Wiedeń nie znosi Berlina nawet w — Palestynie, i również na górze Karmel „Anschluss" jakoś nie dochodzi do skutku...

ROZMIŁOWANI — NA TRZEŹWO.

Oboje są dyplomowani, „utytułowani", z wyższem wykształceniem. On — od dziecka wychowany [illegible] pochodzi z [illegible] zupełnie zasymilowanej. On pojechał do Palestyny, by zrealizować tam swój ideał, by wyżyć się w kulturze narodowej, ona pojechała — z nim. I ciężkie jest ich życie. Jego absorbuje praca zawodowa przez cały dzień, a czasem i do późnej nocy, ona w gospodarstwie spełnia funkcje służącej i kucharki w jednej osobie. Naczynia kuchenne myją — wspólnie, a wypraną bieliznę to właściwie wiesza — on. Ona dopiero w Palestynie została sjonistką i opanowała język hebrajski, ale za żadną cenę nie chciałaby wrócić do golusu. My znamy już ten kraj i tych ludzi, — powiada mi pani domu. — Przeszliśmy już upojenia pierwszych miesięcy życia na ziemi palestyńskiej i zdajemy sobie sprawę również z ciemnych stron tutejszego społeczeństwa, ale mimo to już sama myśl o powrocie do znanych stosunków golusowych jest nie do zniesienia. Kto tu żył, nie może bez bólu w sercu rozstać się z tym krajem. Wrastamy w tę ziemię, zakorzeniamy się w niej, jak roślina w żyznej glebie. Przeżywamy to całą pełnią naszej świadomości: mamy ojczyznę!

TRZEBA BYĆ — CHALUCEM.

Niesposób cytować wszystkich tych przygodnych informatorów, których **p r o z a** życiowa mimochodem odsłania **p a t o s** społeczny, tkwiący (mimo utyskiwań rozmaitych krytyków) w dzisiejszej Palestynie. Gwoli prawdzie trzeba zaznaczyć, że słyszy się też — sporadyczne, nieliczne — głosy niezadowolonych. A więc wprawdzie sklepikarz z Rechowot, z prostotą dowodzi, że w Palestynie nigdy nie będzie ciasno Żydom, bo w najgorszym, t. zn. w najlepszym wypadku, gdy będzie dużo nowych imigrantów, pobuduje się jeszcze wyższe domy, ale obok niego słyszy się też głosy Żydów niemieckich, pamiętających „garnki egipskie", łatwiejsze zarobki i wygodniejsze mieszkania na „Kurfürstendamm". Rewizjoniści lubują się w roli męczenników i twierdzą, że lewica chciałaby ich wystawić poza nawias społeczeństwa i że nienawiść polityczna przenika nawet do prywatnego życia. Widzi się dziewczęta, które nie mogły pogodzić się z życiem w kolektywie (pracuje się tam, powiadają, przez wiele lat, a potem nie ma się nic własnego, ani nawet własnej koszuli). Pracują jako pokojowe w hotelu, a choć są dobrze płatne, jednak są — znudzone. By zostać pokojową, można było zostać we Warszawie, a bynajmniej nie jest przyjemnem przebywać w Palestynie, jeżeli nie jest się przywiązanym do kraju i nie odczuwa się jego walorów.

I dlatego te odosobnione głosy niezadowolenia wśród tak licznych objawów optymizmu i radosnej twórczości i wogóle wszelkie rozmowy z „prostym człowiekiem" bez względu na ich ton i treść w zasadzie potwierdzają tylko to, co „mutatis mutandis" głoszą od lat wszyscy odpowiedzialni przywódcy sjonistyczni i przedstawiciele nowego jiszuwu żydowskiego w Palestynie: by tylko **ż y ć i u t r z y m y w a ć** się w Palestynie wystarczy umieć i chcieć pracować lub mieć odpowiedni kapitał i rzutkość — jednak naprawdę **s z c z ę ś l i w y m** w Erec jest tylko ten, który ma w sobie coś z chaluca w najlepszem znaczeniu tego słowa, który przejęty jest świętą misją odbudowy ojczyzny dla narodu i czuje się powołanym do torowania w niej drogi dla przyszłych pokoleń, który umie żyć dla sprawy i — ponieść dla niej nawet ciężkie osobiste ofiary.

To wszystko wyczuwa się z prostych pogawędek może jeszcze lepiej niż z wielkich, kunsztownie zbudowanych mów działaczy politycznych i społecznych.

DR. ZACHARJASZ SILBERPFENNIG.

poprostu w piłkę. Gdy to się dzieje, zapuszczamy się z miłym kolegą- redaktorem „Diwrej Akiba" N. w dalszy spacer, w czasie którego dowiaduję się wiele ciekawych rzeczy o Akibowej doli i niedoli. Żywiołowy ruch rozrasta się w oczach, wyrasta poprostu ponad głowy kierowników, którzy uginają się już pod ciężarem roboty. Ludzie pracują w ruchu dosłownie dniem i nocą, praca organizacyjna pochłania ich w zupełności. Dwóch-trzech zaledwie pracuje jeszcze zawodowo, reszta wodzów składa całopalenie na ołtarzu sprawy.

Ale zato — mówi mi z dumą mój młody towarzysz — niema już nawet wsi, gdzie mieszka bodaj dziesięć rodzin żydowskich, żebyśmy nie mieli tam swojego „gniazda". Chodziło się dosłownie od wsi do wsi...

Padają znane mi już zrzeszą oddawna nazwiska: Pola Bitterówna ma siedzibę w Wiedniu, gdzie prowadzi sekretarjat ruchu na Europę środkową, Rundstein objeżdża Bałkany. No, i w Palestynie — mój towarzysz zmienia głos — Idek Ohrenstein!...

We wszystkich komórkach ruchu wre robota. Takie „Diwrej Akiba" naprzykład, organ naczelny. Wydawało się, że staną na drugim numerze, a tu już piękny tom wydali, i teraz musiał drukarz dla nich specjalnie zakupić linotyp. Są samowystarczalni, zarówno pod względem redakcyjnym, jak i administracyjnym. Teraz myślą zkolei o wydawaniu miesięcznika hebrajskiego, bo inne kraje żądają organu w języku dla wszystkich zrozumiałym.

Głowę mam po tej rozmowie tak nabitą problemami „młodzieżowemi", że z radością wpadam do jednego z namiotów, noszącego napis: „Bufet". Spodziewano się większego napływu gości i porobiono duże zapasy kanapek. Mała brunetka o dużych czarnych oczach zarządza bufetem z taką wprawą, jakgdyby niczem innem w życiu się nie zajmowała. A tymczasem w „gnieździe" sprawuje wzorowo wielce odpowiedzialną funkcję referentki Keren Kajemet. Inna obok niej z zapałem myje szklanki biedactwo.

Zbliża się pora powrotu. Julek urządza teraz klasyczny pokaz szybkiego zwijania obozu, „żeby śladu tu nie pozostało po nas". Kilku najmocniejszych chwyta wielkie drewniane młoty, przy pomocy których wyciągają kołki z ziemi. Po chwili runął jeden namiot, potem drugi, trzeci. Raźno uwijają się chłopaki, budząc podziw dziewcząt wiejskich i ich towarzyszy, którzy te „sztuki" pamiętają z manewrów.

Julek rej wodzi. Aż miło, patrzeć, jak ten wyborny skaut pracuje. Sam staruszek Baden-Powell miałby pociechę, z niego, na widok takiej „sprawności". A wcale nie znać po Julku, że w nocy ani na chwilę nawet nie zdrzemnął się. Burzy teraz to, co wybudował wczoraj w pocie czoła. Obawiam się, że i ta noc też przepadła dla niego: Bóg wie, kiedy ten ciężarowy wóz zajedzie z powrotem do Krakowa z temi namiotami, za które on jest przecież odpowiedzialny?!..

A jutro — czekają na niego stosy poczty ze wszystkich stron świata. Julek jest bowiem także generalnym sekretarzem ruchu. Ręczę, że rano, skoro świt, będzie już przy maszynie do pisania.

Ariel.

Nożycami przez prasę

TRIUMF ZDROWEGO ROZSĄDKU

Tak nazywa zbliżony do endecji „Kurjer Warszawski" przedłużenie paktu o nieagresji polsko-sowieckiego do końca roku 1945, zajmując zresztą analogiczne stanowisko z całą bez wyjątku prasą polską i — sowiecką.

Jest to istotny triumf zdrowego rozsądku. Jest to triumf dyplomacji obu stron, która okazała się zdolna do dokonania **dzieła rozumnego, użytecznego, zapewniającego dalsze i bliższe rezultaty praktyczne.** Nie tylko bowiem Polska i Rosja, lecz i sąsiadujące z niemi małe państwa mają, o ile jest to w mocy tych kontrahentów, **zabezpieczony pokój na długie lata.** Żadnych niema tu planów imperjalistycznych, żadnych nie żywi się tu nieuczciwych ambicyj. Rzetelne pragnienie pożycia spokojnego ożywia oba państwa.

Co do stosunku Rosji do Litwy,

dobrze się stało, że teraz w sposób formalny usunięto pod tym względem wszelkie domniemania, stwierdzając, że **Związek Sowiecki nie myśli się mieszać do problematów terytorjalnych,** mogących powstać między Polską a Litwą.

PRZYJACIELSKIE ODWIEDZINY

Pod tym tytułem pisze rządowa „Gazeta Polska" o wizycie min. Becka w Bukareszcie, wiążąc ją z wizytą min. Barthou w Polsce i przedłużeniem polsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

Zdawaćby się mogło, że te wydarzenia nie łączą się ze sobą. W rzeczywistości jednak łączy je wyraźna linja ciągłości. Podpisanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji w lipcu 1932 roku i w rok później konwencji londyńskiej o określeniu napastnika, następnie polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji ze stycznia 1934 roku, wizyta ministra Becka w Moskwie w lutym 1934 r., kwietniowa wizyta min. Barthou w Warszawie i wreszcie dzisiejszy wyjazd min. Becka do Rumunji — oto szereg etapów z jednej strony **umacniających łączące Polskę przymierza,** z drugiej strony zaś — przez długotrwałe pakty o nieagresji — **stwierdzających niezbicie, że przymierza te nie są zwrócone ostrzem przeciwko komukolwiek.** Kierownicy polskiej polityki zagranicznej nie deklamują o pokoju lecz **organizują pokój; dają wyraz stałości naszej polityki państwowej,** utrwalając raz zawarte sojusze. Pracują dla pokoju **realnie,** przyjmując i otrzymując zobowiązania nieagresji tam, gdzie agresja istotnie grozić mogła — i nie szczędząc jednocześnie dobrych usług pojednawczych dla normalizacji stosunków między wspólnymi sąsiadami.

Min. Beck nie jedzie — kończy „G. P." — do Bukaresztu dla załatwiania spraw spornych, bo takich między Polską a Rumunją niema, ale jedzie „do przyjaciół, by wspólnie z nimi spędzić dzień ich święta narodowego".

60 tysięcy uchodźców z Niemiec w tragicznej sytuacji

Londyn. (ŻAT). Przemawiając na końcowem posiedzeniu Rady Zarządzającej przy Lidze Narodów dla spraw uchodźców prezes Rady lord Cecil of Shelwood zobrazował tragiczną sytuację 50 do 60 tysięcy uchodźców i podkreślił konieczność radykalnego rozwiązania tego zagadnienia zamiast obecnej akcji czasowych zapomóg. Pewna liczba uchodźców znalazła ostoję w Palestynie, rozwiązanie to wchodzi jednak w rachubę tylko dla pewnego odłamu uchodźców. Inni — liczba ich jest bardzo nieznaczna — znaleźli możliwości egzystencji w innych krajach. Zadaniem Nadkomisarjatu jest ułatwienie pracy towarzystw prywatnych. — Sama Rada Zarządzająca nie jest instytucją niesienia pomocy i do tej roli pretendować nie może. Rada polegać musi na doświadczeniach istniejących organizacyj. Lecz organizacje te nie mogą rozwijać swej działalności bez koniecznych funduszów finansowych. Lord Cecil apeluje do wszystkich o jaknajwydatniejsze poparcie tych organizacyj. Rada ma narazie za zadanie uregulowanie sprawy paszportów uchodźców z Niemiec. Pod tym względem Rada liczy na poparcie rządów poszczególnych państw. Wreszcie lord Cecil wyraża w imieniu Rady podziękowanie p. MacDonaldowi i jego współpracownikom za dokonaną pracę.

Na wniosek przedstawiciela Francji, sekretarza ambasady francuskiej w Londynie de Morgeri, Rada jednomyślnie powzięła rezolucję z wyrazami podziękowania dla MacDonalda i jego współpracowników.

Posiedzenie zostało zamknięte przemówieniem MacDonalda, który podkreśla, że Nadkomisarjat sam najlepiej zdaje sobie sprawę, jak mało w istocie zostało dokonane. Nikt z pośród tych, którzy w ciągu ostatniego półrocza zajmowali się zagadnieniem uchodźców, nie może twierdzić, że jest zadowolony z osiągniętych wyników. Wszyscy zdają sobie sprawę z konieczności znalezienia faktycznego rozwiązania, którem może być tylko jedno — nowe siedziby dla uchodźców. MacDonald dziękuje prywatnym organizacjom i apeluje o jaknajszerszą dla nich pomoc. Nie-Żydzi, zaznaczył MacDonald, winni okazać swą gotowość niesienia pomocy nietylko słowami, lecz również czynami.

* * *

Londyn. (ŻAT). Na zapytanie ŻAT-ncj p. MacDonald zaprzeczył wiadomości z Toronto w sprawie konferencji, jaką ma on rzekomo wkrótce odbyć z premjerem Kanady co do imigracji uchodźców do Kanady. P. MacDonald stwierdził, że w chwili obecnej nie są rozpatrywane żadne plany kolonizacji uchodźców w Kanadzie.

—oOo—

Watykan kpi z hitlerowskich teoryj rasowych

Rzym. (ŻAT). „Osservatore Romano" urzędowy organ Watykanu zamieszcza utrzymany w ironicznym tonie artykuł w sprawie decyzyj sądów niemieckich w sprawach ślubów między Aryjczykami a nie-Aryjczykami. Autor artykułu — p. t. „Rasa czy idea" — polemizuje z niemieckim ministrem sprawiedliwości dr. Frankiem i wskazuje na logiczną niemożliwość połączenia pojęcia „rasy" z jakimkolwiek głębszym duchowym poglądem na świat. Przypuszczalnie artykuł ten jest inspirowany przez najwyższe koła watykańskie i charakteryzuje obecne daleko idące rozbieżności zdań między Watykanem a rządem Rzeszy.

Ciekawy proces filmowy

Chicago (ŻAT). Samuel Commins, realizator filmu p. t. „Terorystyczne władztwo Hitlera", zgłosił do sądu federalnego skargę z żądaniem odszkodowania w wysokości 250.000 dolarów przeciwko niemieckiemu generalnemu konsulowi w Chicago dr. R. Jaegerowi. Commins czyni Joegera odpowiedzialnym za opóźnienie, jakie nastąpiło w wyświetlaniu tego filmu. Wyświetlanie filmu było pierwotnie zakazane skutkiem interwencji Jaegera. Obecnie film ten jest demonstrowany w całej Ameryce, aczkolwiek pod zmienioną nazwą „Władztwo Hitlera".

—

ANTON KUH

Wiedeńczyk Poldek Weiss przyjacielem króla Wahabitów

Doradca Ibn Sauda, króla Wahabitów, który teraz prowadzi wojnę z Jemenem, pochodzi z Wiednia. Nazywa się Mahomet Leopold Weiss i liczy lat około 36. Ponieważ spędziłem z nim część młodości, chcę w krótkości opowiedzieć część jego karjery.

1917: Leopold Weiss, uczeń wyższego gimnazjum, zaniedbuje się w nauce, ucieka często na całe dni z domu, żeby być razem po kawiarniach i po spacerach nocnych z ubóstwianym psychoanalitykiem Ottonem Grossem. Ten czarodziej i tłómacz snów, coś w rodzaju założyciela religji, jeśli chodzi o fanatyzm wygłaszanych mów, jest jego mistrzem. Spacerują ramię w ramię, nie zwracając uwagi na kelnerów, okrążając kilkaset razy stół bilardowy „Herrenhofu": Gross, nauczyciel, Weiss, jego pełen wiary — Jan Chrzciciel.

Chlebem, którym się wówczas żywił młody Leopold Weiss, były rozmowy. A ich treścią: Chiny, Wschód. Poldek Weiss szukał już wówczas Boga i go znalazł.

1920: Leopold Weiss wyjeżdża w poszukiwaniu pracy do Berlina. Tam poznaje 15 lat starszą od siebie kobietę i wyjeżdża z nią i z jej synem, nie o wiele młodszym od niego do Palestyny (po kilku nieudanych wycieczkach w krainę filmu).

1922: Leopold Weiss pisuje pod pseudonimem: Pola Torrena artykuły do „Frankfurter Zeitung". Część tych artykułów, ogłoszona w książce, wzbudza zainteresowanie. Przyznać się musi: zainteresowanie niebardzo miłe. Leopold Weiss był napewno pierwszym Żydem, który w swych listach z podróży — aczkolwiek nie tak jawnie — stanął po stronie Arabów przeciwko Żydom. Ludzie nieznający go, nie wiedzą dlaczego i oskarżają go o motywy nieczyste. Przyjaciele jego przypominają sobie jego dawniejsze rozmowy o Chinach, jego obronę Wschodu przeciwko ruchliwości Zachodu.

W tym czasie zaczyna sobie w nim torować drogę zmiana: wnika — narazie tylko rozumem — w mahometanizm.

1924: Wraca do Niemiec, ale znowu po raz drugi wybiera się na Wschód. Żona umiera, młody syn pozostaje pod jego opieką. Wtedy następuje w nim przewrót właściwy: staje się ortodoksyjnym mahometaninem, aczkolwiek pracuje dalej dla prasy zachodniej, przyłącza się do plemienia Wahabitów, dostaje się do otoczenia króla Ibn Sauda. Każe nawet swemu pasierbowi, umieszczonemu w internacie niemieckim, przyjąć wiarę mahometańską.

1925—1927: Wahabici nie cieszą się względami rządu angielskiego. Można być przez pewien czas niespokojnym o młodego Leopolda Weissa. Przyjaciele jego dowiadują się, że wstąpił do służby Ibn Sauda, króla Wahabitów, — czytają, że Anglja wyznaczyła nagrodę na jego głowę, — a potem wszelkie słuchy o nim zaginęły. Prasa światowa dokłada wszelkich starań, by się dowiedzieć, co się z nim stało, ale bezskutecznie. Przypuszczają, że umarł. A on tymczasem był przez pewien czas we więzieniu.

1928: Dzięki pośrednictwu Leopolda Weissa — teraz Mahometa Leopolda Weissa — dochodzi do skutku pokój między królem Wahabitów a rządem angielskim. Młody Wiedeńczyk był dotychczas ministrem spraw zagranicznych Ibn Sauda i jego najbliższym doradcą, a teraz, w uznaniu jego wielkich zasług, otrzymuje najwyższy tytuł plemienia Wahabitów :nazywa się „przyjacielem króla". A oprócz tego dostaje kawałek ziemi w Medynie, świętem miejscu urodzenia Mahometa, gdzie Leopold Weiss sadzi pomidory, jako jedyne wspomnienie, które mu pozostało z Europy.

Przed pół rokiem nadeszła od niego ostatnia wiadomość. Leopold Weiss spokojnie spędza swe życie na ziemi wschodniej jako „przyjaciel króla", uprawiając jak Candide Voltaire'a i tegoż wierny Panglos swą ziemię, nie troszcząc się o sprawy tego świata.

1934: Król Ibn Saud prowadzi wojnę z Jemenem. Co się stało w międzyczasie z Weissem, albo co się z nim stanie, przyjaciele nie wiedzą. I ogród Candide'a nie zawsze cieszy się — pokojem...

(Tłum. —al)

—oOo—

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Chuligańskie napady na młodzież żydowską

Z okazji Lag Beomer urządzają wszędzie żydowskie organizacje młodzieży wycieczki. Tym razem w wielu miejscowościach ,na wycieczkowców napadły grupy chuliganów, a tu i ówdzie napady te miały nawet krwawy przebieg.

Z Białegostoku donosi „Moment", że kiedy organizacje młodzieży żydowskiej wracały z wycieczki w godzinach wieczornych, napadła na młodzież grupa chuliganów, która usiłowała rozprószyć pochód młodzieży i okładała kijami uczestników pochodu. **Około 30 osób odniosło rany, 15 zranionych dzieci odwieziono do szpitala.** Przed przybyciem policji, chuliganie uciekli.

Z powodu smutnych wypadków w okolicy Białegostoku odbyło się posiedzenie Rady Gminy Żydowskiej, w której uczestniczyli także przedstawiciele wszystkich stronnictw i ugrupowań żydowskich. Na zebraniu postanowiono zwrócić się do wojewody białostockiego (jak wiadomo, wojewoda białostocki p. Kościałkowski urzęduje w Warszawie jako komisarz rządowy. — Uw. Red.). **Wicewojewoda przyrzekł położyć kres chuligańskim wybrykom młodych endeków.** Jak słychać policja zdołała dotąd aresztować 14 napastników.

Z kół sjonistów rewizjonistów donoszą o starciu, jakie miało miejsce w lesie niedaleko Częstochowy między organizacją rewizjonistyczną Brith Hachajal a endekami. Młodzież rewizjonistyczna udała się na wycieczkę w okolicę Częstochowy. W czasie wycieczki została nagle otoczona przez grupę złożoną z 200 endeków, którzy z kijami i nożami rzucili się na młodzież. Na pomoc młodzieży rewizjonistycznej przyszli członkowie Brith Hachajal, przyczem wywiązała się bójka, a nawet strzelanina. W międzyczasie zdołano o zajściu powiadomić policję, która pojawiła się natychmiast na miejscu bójki. W wyniku walki 7 osób odniosło ciężkie rany. Wśród ciężko rannych znajduje się także jeden policjant. Liczba lekko rannych jest znacznie większa. Władze prowadzą w tej sprawie śledztwo.

Zbrodnicza próba podburzenia ludności wiejskiej przeciw Żydom

Ostrów Maz. (ZAT). Ludność żydowska miasteczka Zaręby Kościelne przeżywała kilka dni nieopisanej paniki z powodu następującego wydarzenia, które mogło spowodować fatalne konsekwencje:

Wracając w dniu 1 maja z miasteczka do wiosek, kilku chłopów spostrzegło, że przydrożna figura Matki Boskiej jest chwilami oświetlana tajemniczem światłem, które zapala się i niebawem wygasa. Przerażeni chłopi padli na kolana, sądząc, że są świadkami cudownego zjawiska. Sprowadzony przez chłopów miejscowy ksiądz, mając pewne wątpliwości, przystąpił do zbadania sprawy i niebawem stwierdził na figurze całą instalację elektryczną lampek z drutami, które prowadziły do bateryj umieszczonych w pobliskiej stodole, należącej do rolnika chrześcijanina.

Fakt ten wywołał wielkie oburzenie wiejskiej ludności. Niebawem różne ciemne elementy wyzyskały to wydarzenie dla podburzania przeciwko Żydom, którzy „ponoszą winę za profanację", wobec czego należy się na nich zemścić.

Sytuacja stała się bardzo napięta i ludność żydowska w Zarębach Kościelnych, zresztą zupełnie niewinna, poważnie obawiała się antyżydowskich wystąpień.

Na szczęście wszystko rychło się wyjaśniło. Okazało się, że instalację założył pewien chrześcijanin, który miał na celu sprowokowanie wystąpień antyżydowskich. Przestępca przyznał się do winy, i aczkolwiek odmawia wydania współwinnych, to jednak przypuszczają, że był on w zmowie z niewykrytą grupą, która zamierzała w ten sposób podburzyć ludność chrześcijańską przeciwko Żydom. Badany w policji, winowajca twierdził iż zamierzał wywołać u wiernych większą admirację dla figury. Po przesłuchaniu został on wypuszczony na wolność.

Ośmiu urzędników skarbowych przed sądem w Wadowicach

Nadużycia przy wymierzaniu podatków w powiecie żywieckim

W poniedziałek przed sądem okręgowym w Wadowicach rozpoczął się niezwykle ciekawy proces karny przeciwko grupie byłych urzędników skarbowych w Żywcu, którym akt oskarżenia zarzuca oszustwo i nadużycie władzy. Przestępstw tych oskarżeni dopuścić mieli się w latach 1925 do 1933, w czasie ich urzędowania jako urzędników Kasy Skarbowej, względnie Urzędu Skarbowego w Żywcu.

Akt oskarżenia obejmuje 13 strony i opracowany został przez wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Krakowie p. Romana Ziembę. Na rozprawie prokuratorję zastępuje prokurator Pelc.

Na ławie oskarżonych zasiadło ośmiu b. urzędników urzędu skarbowego w Żywcu z Rudolfem Kondziołką, b. naczelnikiem kasy skarbowej na czele.

Za wyjątkiem oskarżonego Kondziołki, wszyscy inni odpowiadają z wolnej stopy. Oskarżonych broni 6 adwokatów z Żywca i Wadowic.

„Urzędnicy" oskarżeni są o to, że w latach 1925 do 1933, nieprawnie wymierzali podatki gruntowe i drogowe oraz koszty egzekucyjne i inne opłaty, które jako sekwestratorzy urzędowo ściągali od 48 tysięcy podatników powiatu żywieckiego, oraz że poszkodowali Skarb Państwa i Wydział Powiatowy w Żywcu, przez przywłaszczenie sobie pieniędzy, należnych tym władzom.

Szkody wyrządzone 18.000 podatnikom nie dadzą się obliczyć, bo popełnione zostały w ciągu 8 lat. Polegały one na tem, że szajka oszustów z Kondziołkiem na czele, wymierzała bezprawnie nadmierny podatek, bezprawnie zaliczała koszty egzekucji i inne opłaty i bezwzględnie ściągała te wymierzone podatki i koszty od podatników, dzieląc się nadwyżką bezprawnie ściągniętych kwot. Szajka pracowała tak sprytnie, że nie pozostawiła po sobie żadnych śladów.

Podatnicy podatku gruntowego i drogowego, płacąc przez 8 lat podatki i różne koszty egzekucyjne i opłaty za deklaracje etc, otrzymywali pokwitowania w specjalnych książeczkach płatniczych, które sprytna szajka w końcu pościągała, tak, że dziś podatnicy nie mogą wykazać, jakie kwoty popłacili.

Rozprawa wzbudziła w Wadowicach wielkie zainteresowanie.

„Chesed szel Emes" urządza pogrzeb chrześcijance

W jednym z szpitali warszawskich zmarła po długotrwałej chorobie niejaka Aniela Zielińska. Ponieważ rodzina jej znajduje się w niezwykle opłakanych stosunkach materjalnych, zwróciła się do szeregu instytucyj chrześcijańskich charytatywnych o zajęcie się pogrzebem zmarłej. Wobec odmownego stanowiska, zwłoki Zielińskiej leżały przez 5 dni w szpitalu. Dopiero na skutek prośby rodziny pogrzebem Zieleńskiej zajęła się „Ostatnia Posługa" (Chesed szel Emes).

Pisma warszawskie notując ten wypadek umieściły go pod nagłówkiem „Żydowska Ostatnia Posługa" urządza pogrzeb Chrześcijance".

Tragedja właściciela realności

Z Warszawy donoszą: Właściciele domu nr. 9 na pl. Żelaznej Bramy i mieszczącego się tamże sklepu z przyborami elektrotechnicznemi, znaleźli się w ciężkiej sytuacji materjalnej. Dom obłożono sekwestrem, sąd zaś administrację powierzył pewnemu inżynierowi.

Kłopoty finansowe doprowadziły jednego ze współwłaścicieli domu i sklepu do zamachu samobójczego. Onegdaj około godz. 7 rano jeden ze wspólników, 35-letni Abe Stern przyszedł do sklepu i korzystając z nieobecności personelu, powiesił się w kantorze.

Wypadek ujawnił dopiero około godz. 9 rano brat jego, który otworzywszy sklep zapasowemi kluczami, znalazł stygnące już zwłoki samobójcy.

Pogotowie stwierdziło zgon. Zwłoki zmarłego przewieziono do prosektorjum. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

Czy wolno mówić do służącej: „ty"?

Niezwykła skarga wpłynęła do 10 oddziału Sądu Grodzkiego w Warszawie. Autorką skargi jest 24-letnia Aniela Sokalska, służąca, która wnosi o ukaranie pracodawczyni za złe traktowanie. Sokalska podaje, że pochodzi z inteligentnej rodziny posiada nieukończone średnie wykształcenie i tylko warunki życiowe zmusiły ją do objęcia posady służącej. Jednak inteligentna służąca nie życzy sobie, aby chlebodawczyni zwracała się do niej na „ty". Kilkakrotnie prosiła o to swą pracodawczynię wobec świadków, pozostało to jednak bez skutku.

Ponieważ zdaniem Sokalskiej, tego rodzaju traktowanie poniża jej godność, przeto wystąpiła do sądu przeciwko swej „pani" o obrazę. Sąd będzie miał niełatwe zadanie w rozstrzygnięciu zagadnienia, czy zwracanie się do kogoś obcego per „ty" jest obrazą, czy nie.

Więzień połknął termometr

W więzieniu śledczem przy ul. Kopernika 29 w Łodzi, więzień Stefan Staszak połknął termometr, który włożono mu pod pachwinę dla zbadania gorączki.

Desperata przewieziono niezwłocznie do szpitala i poddano operacji, mającej na celu wydobycie termometru.

DZIŚ W KATOWICACH:

TEATR POLSKI: godz. 20: „Pani Chorążyna".

„WIZO" ul. Stawowa 19, godz. 16'30 referat p. rad. Weichmannowej n. t. Moje wrażenia z podróży do Palestyny.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE, Wojewódzka 45, godz. 20, Recital fortepjanowy p. Stefanji Allinówny.

KINOTEATRY: Capitol: Hotel Pensjon. — Casino: Sekret kobiety. — Colosseum: S. O. S — Palace: Sierżant X. — Rialto: 14 lipca. — Union: Sylvia Sidney („Jennie Gerhardt").

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku Nr. 37 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 maja 1934 r., zawierający treść następującą:

Rozporządzenia Ministrów:

Poz. 335 — Komunikacji z dnia 23 marca 1934 r., wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Opieki Społecznej o uprawianiu żeglugi i spławu na śródlądowych drogach wodnych.

Poz. 336 — Opieki Społecznej z dnia 10 kwietnia 1934 r., określające warunki dobrowolnego ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa.

Poz. 337 — Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 30 kwietnia 1934 r. w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o zasadach sporządzania bilansów, zamknięć rachunkowych i sprawozdań osób prawnych, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych. Rozporządzenie to podajemy w dzisiejszym „Przeglądzie Gospodarczym".

Poz. 338 — Skarbu z dnia 24 kwietnia 1934 r. o podwyższeniu wysokości emisji 5 proc. pożyczki konwersyjnej 1924 roku.

Oświadczenia rządowe:

Poz. 339 — z dnia 23 marca 1934 r. w sprawie zastąpienia wyrażenia „law agent" wyrażeniem „solicitor", przy przesyłaniu do Szkocji wniosków o doręczenie lub rekwizycyjnych w myśl konwencji między Polską a W. Brytanją o postępowaniu w sprawach cywilnych i handlowych.

Poz. 340 — z dnia 29 marca 1934 r. w sprawie złożenia dokumentów ratyfikacyjnych konwencji o ograniczeniu fabrykacji i o uregulowaniu podziału środków odurzających oraz protokółu podpisania, oraz w sprawie zgłoszenia przystąpień do powyższej konwencji.

Poz. 341 — z dnia 18 kwietnia 1934 r. w sprawie wypowiedzenia przez Szwecję i Niemcy konwencji, dotyczącej uregulowania kolizyj ustawodawstw jurysdykcji w zakresie rozwodu i rozłączenia co do stołu i łoża.

Bojkotujcie filmy produkcji hitlerowskiej!

NOTATKI.

„Żyd — Aszkenazy"

Ani nas nie grzeje, ani nie ziębi przyznanie prof. Szymonowi Aszkenazemu nagrody literackiej m. Warszawy i polemika, jaka powstała na temat wyróżnienia uczonego polskiego, który przypadkowo jest z pochodzenia Żydem. P. Aszkenazy nie ma nic wspólnego z żydostwem, nie chce mieć z niem nic wspólnego, a nagroda przyznana mu nie budzi w nas ani zachwytu, ani też nie podnosi naszej dumy narodowej. Jest to dla nas jako Żydów sprawa zupełnie obojętna.

Ale echa, jakie wywołało uznanie zasług prof. Aszkenazego wśród antysemitów polskich, są tak znamienne i charakterystyczne dla obecnych nastrojów w Polsce, że warto się zająć tem, co się już dziś nazywa „causa Aszkenazy". Antysemici uderzyli nagle w ton oburzenia, bo oto prof. Aszkenazy nie jest literatem, lecz historykiem, jego działalność nie ma żadnej styczności z literaturą lecz jest czysto naukowa, w dziedzinie zaś nauki nie stworzył nic specyficznie wielkiego, no i wkońcu jest Żydem, który się nawet przyznaje do żydostwa. Sąd konkursowy nagrody literackiej m. Warszawy jest sądem złożonym ze sanatorów, ponieważ zaś sanacja forytuje Żydów, a więc... itd.

Jak właściwie przedstawia się faktyczna strona causae Aszkenazy?

Prof Szymon Aszkenazy ma swoją kartę w historjografji polskiej i ma także swoją kartę w dyplomacji polskiej. Jeśli chodzi o Aszkenazego-historyka, to w tej dziedzinie największy przeciwnik, niezaślepiony „rasizmem", przyznać musi, że Aszkenazy jest jednym z najwybitniejszych historyków polskich, i że pierwszy rozpoczął badania nad epoką, prawie nietkniętą przez historjografję polską, nad epoką Polski porozbiorowej i opracował ją gruntownie. On to zerwał z koncepcją stańczykowską w historjografji polskiej i — pierwszy skreślił obraz wielkich zmagań Polski porozbiorowej o odbudowę państwa.

Aszkenazy nie był przytem tylko historykiem, jego praca naukowa nie polegała wyłącznie na skrzętnem zbieraniu źródeł, dokumentów i pomników minionej przeszłości, lecz był tem, co się określa mianem historyka-artysty. Innemi słowy umiał Aszkenazy, jak mało kto, stworzyć z zebranego przez siebie materjału wspaniałą syntezę o wielkich walorach nietylko naukowych, lecz także artystycznych. Na długo przed modnemi dzisiaj bjografjami historycznemi Ludwiga czy Maurois stworzył Aszkenazy monografje historyczne, które naukowo były pierwszorzędne, a które czytało się jak najpiękniejsze powieści. Jego „Książę Józef Poniatowski" stanowi taką przepiękną syntezę ścisłej naukowości z prawdziwym artyzmem, a takie cechy mają wprawdzie wszystkie dzieła Aszkenazego.

I co jak co — ale czynić zarzut, że nagrodę literacką przyznano h i s t o r y k o w i Aszkenazemu, to już naprawdę szczyt tępoty, antysemityzmu. Odkądto słowo „literatura" obejmuje tylko beletrystykę i poezję, odkądto antysemici chcą z pojęcia literatury wyeliminować dorobek naukowy? Jeżeli wyróżnienie profesora Aszkenazego miało stanowić argument odnośnie do takiego ujęcia literatury, to argument ten i tak chybia celu. Aszkenazy jest coprawda naukowcem-historykiem, ale obdarzony jest równocześnie pierwszorzędnym talentem pisarskim, a jego dzieła mają nietylko wartość ściśle naukową, lecz także literacką, nawet jeżeli za literaturę uznamy tylko to, co się powszechnie nazywa literaturą piękną.

Ale pocóż te wszystkie argumenty? Przecież wystarczyło powiedzieć poprostu, że Szymon Aszkenazy jest Żydem, a Żyd nie powinien otrzymać nagrody literackiej miasta Warszawy. Byłoby to o wiele prościej i uczciwiej. Nic to, że ten Żyd ma wielkie zasługi dla nauki polskiej, nic to, że na jego dziełach kształcili się ludzie, którzy potem wywalczyli Polskę, nic to, że Aszkenazy w najcięższych warunkach reprezentował i godnie walczył o interesy Polski na terenie międzynarodowym — przecież jest Żydem, a jakże można dopuścić do tego, by Żyd, który się nawet jeszcze przyznaje do żydostwa, mógł otrzymać nagrodę m. Warszawy!

Podkreślamy na początku, że cała polemika dookoła Aszkenazego ani nas nie grzeje, ani nie ziębi. Ale czytając pełne oburzenia artykuły czy notatki pism endeckich czy pseudoendeckich, przypominające w argumentacji wzory zaczerpnięte „od zachodniego sąsiada", powiadamy z ulgą: Jakże to dobrze, że jest jeszcze w Polsce sąd konkursowy, który ocenia człowieka nie na podstawie pochodzenia, lecz na podstawie talentu i zasługi.

w)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

337 miljonów deficytu budżetowego za rok 1933/34

Zamknięcie rachunków budżetowych Ministerstwa Skarbu za rok 1933-34 wykazuje w dochodach około 1,800.000.000 zł, a w wydatkach 2,200.000.000 zł. Deficyt skarbu w minionym roku wynosi około 337,000.000 zł. W marcu dochody państwa wynosiły 177 miljonów zł. a wydatki 235 milj. zł. Deficyt zatem marcowy wynosi 58 miljonów zł.

W poszczególnych miesiącach ubiegłego okresu budżetowego deficyt wynosi: w kwietniu 1933 roku — 15 miljonów, w maju — 24, w czerwcu — 24 w lipcu — 26, w sierpniu — 25, we wrześniu — 22, w październiku — 14, w listopadzie — 23, w grudniu — 18, w styczniu 1934 — 27, w lutym — 50, w marcu — 58 miljonów złotych.

Podatki bezpośrednie dały w 1933—34 roku 520 miljonów zł, pośrednie 172 milj, cła 96 milj., monopole 627 milj., przedsiębiorstwa 41 milj., inne dochody administracyjne około 220 milj. zł, fundusze 4,800.000 zł. Ogółem dochody zwyczajne wynosiły 1.178,800.000 zł, a nadzwyczajne 87,200.000 zł

Zasady sporządzania bilansów

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 37 poz. 337 opublikowane zostało rozporządzenie ministrów: przem. i handlu oraz skarbu z dnia 20 kwietnia br. w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października r. ub. o zasadach sporządzania bilansów, zamknięć rachunkowych i sprawozdań osób prawnych, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych. Główne postanowienia tego rozporządzenia są następujące:

W sprawozdaniu z działalności osoby prawnej zarząd powinien omówić stan majątkowy i sytuację przedsiębiorstwa, wyjaśnić poważniejsze zmiany, które zaszły w porównaniu ze stanem, przedstawionym w poprzedniem sprawozdaniu i bilansie, wartość i rodzaj dokonanych inwestycyj oraz podać następujące dane: a) przynależność przedsiębiorstwa do związków gospodarczych, mających na celu drogą wzajemnych zobowiązań kontrolę, lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr; b) koszty administracji ogólnej, fabrykacji oraz finansowe, ujawniając: wynagrodzenie i koszty zarządu (dyrekcji), rady nadzorczej i komisji rewizyjnej, udział wymienionych władz przedsiębiorstwa w rocznych zyskach, wynagrodzenie personelu technicznego, zarobki pracowników fizycznych, świadczenia socjalne, obciążające przedsiębiorcę, koszty surowców oraz innych materjałów, dyskonto weksli, odsetki od akceptów, odsetki i koszty od innych pożyczek, osobno krajowych i osobno zagranicznych oraz wysokość ich oprocentowania, koszty przynależności do związków i organizacyj oraz różne wydatki (remont maszyn i aparatów, ubezpieczenie od ognia, magazynowanie, opakowanie, ekspedycja i td.).

Zamknięcie rachunkowe powinno być sporządzone jasno i przejrzyście, aby poszczególne pozycje należycie przedstawiały stan majątkowy i wyniki działalności przedsiębiorstwa

W rachunku strat i zysków należy uwidocznić po stronie strat w oddzielnych pozycjach koszty administracji ogólnej, koszty fabrykacji, koszty sprzedaży, koszty kredytów, podatki państwowe i komunalne, różnice kursowe i odpisy amortyzacyjne, co nie wyłącza możności szczegółowszego podziału pozycji i ich uzupełnienia. Wydatki i wpływy związane z nabyciem i sprzedażą kontyngentów powinny być wyszczególnione w rachunku strat i zysków.

Bilans powinien obejmować cały majątek przedsiębiorstwa wraz z jego oddziałami lub odrębnemi zakładami oraz ujawnić ostateczny wynik wszystkich czynności przedsiębiorstwa. Majątek stanowiący własność przedsiębiorstwa powinien być uwidoczniony w bilansie z podziałem na majątek stały i płynny, stosownie do podziału załączonego do omawianego rozporządzenia. Wartość nieruchomości, maszyn, urządzeń trwałych, praw, koncesji, patentu i wogóle przedmiotów nieprzeznaczonych do zbytu powinna być określona w kwocie nieprzekraczającej ceny nabycia lub kosztów wytworzenia. Objekty lub prawa nabyte za własne akcje lub udziały, bądź wniesione jako aport, powinny być przyjęte do bilansu, w kwocie, która została wypłacona w akcjach lub udziałach. Majątek stały przedsiębiorstwa powinien być wykazany z uwzględnieniem podziału na poszczególne zakłady. W dalszym ciągu rozporządzenie zawiera podział bilansu na poszczególne pozycje; według tego wzoru powinien być sporządzony bilans przedsiębiorstw, co jednakże nie wyłącza możności bardziej szczegółowego podziału tych pozycyj oraz ich uzupełnienia. Czysty zysk lub strata pozostałe z lat ubiegłych powinny być wykazane w bilansie w oddzielnej pozycji. Zobowiązania z tytułu żyr na wekslach tak handlowych jak i finansowych, nieuwidocznionych w bilansie, należy podać oddzielnie w pozycji „sumy pozabilansowe".

W uwadze do bilansu należy podać ogólną kwotę zobowiązań zagranicznych.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Nowe utrudnienia w handlu zbożem

P. Z. P. Z. zmieniły warunki odbioru żyta. Mianowicie jeden wołek, najmniejszy, najnieszkodliwszy zapach jest powodem nieodbioru żyta.

Zarządzenie to przekreśla dotychczasowe warunki giełdowe, zatwierdzone przez min. przem. i handlu, oraz całkowicie podcina handel żytem, tembardziej, że P. Z. P. Z. wymagają dostawy 50 proc. partji wojsku na jeszcze ostrzejszych warunkach mianowicie maksimum 17 proc. zawartości wilgoci.

Autorem zarządzeń, o których mowa wyżej, jest min. spraw wewnętrznych, a intencją tych zarządzeń wstrzymanie podaży żyta.

Jeżeli zważyć, że nieczna magazynu bez wołka, który jest wadą nagminną, trzeba uznać, że handel żytem został uniemożliwiony przez P. Z. P. Z., które są jedynemi, wraz z wojskiem, odbiorcami żyta na rynku.

Nowe cła na jaja w Anglji

Ukazało się rozporządzenie, które zastępuje dotychczasowe cła na jaja, przywożone do Anglji bez skorupy nowemi cłami specyficznemi, które weszły w życie z dniem 8 bm. Nowe stawki wynoszą mniej więcej 10 proc. ocenianej wartości importowanego towaru.

Manifestacja polska w Palestynie

Jak przyjęto gości z Polski w Tel Awiwie

(Korespondencja własna)

Tel Awiw, 2 maja

Staraniem Palestyńsko-Polskiej Izby Handlowej i Związku Żydów polskich w Tel Awiwie urządzone zostało dnia 25 ub. m. przyjęcie na cześć gości z Polski, przybyłych na Wystawę i Targi Lewantyńskie.

Gości przywitał przemówieniem prezydent Tel-Awiwu, p. M. Dizenhoff, podkreślając, że tak samo, jak miasto Tel-Awiw, tak i Targi Lewantyńskie zbudowane zostały z inicjatywy garstki idealistów.

Następnie przemawiał prezes Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej w Warszawie, p. L. Lewite, który wspomniał o pierwszym pobycie w Palestynie przed 25 laty, kiedy to Dizenhoff przedstawił mu plan ulic, mających powstać na piaskach na ówczesnym terenie Tel-Awiwu. Myślano o nim wówczas, jako o niepoprawnym optymiście. Okres obecny znajduje się pod znakiem silnego rozwoju Palestyny pod względem gospodarczym. Przechodząc do opisu węzłów, zacieśnionych pomiędzy Polską a Palestyną, p. Lewite stwierdza, że wszystkie wysiłki Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej w tym kierunku są bezwzględnie popierane przez czynniki rządowe w Polsce. Rząd popiera poczynania Izby w Warszawie nietylko moralnie, ale i materjalnie. Obecne spotkanie się na Targach Żydów z całego świata przyczyni się do scementowania narodu i do zbudowania wielkiej, pięknej Palestyny.

Sędzia Maksymiljan Friede, wice-prezes Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej w Warszawie, podkreśla fakt znamienny, że jedynem państwem, które nie będzie reprezentowane na Wystawie, są Niemcy. A stało się to z tej przyczyny, że w państwie tem stosowany jest bojkot i gwałt w stosunku do własnych obywateli-Żydów. Z tej samej przyczyny bojkotowane są w Palestynie towary, pochodzące z Niemiec. Jestto odwet za taktykę, uprawianą przez Niemcy w stosunku do Żydów.

Mówca stwierdza, że już dziś stanowi Tel-Awiw wielki ośrodek handlowy na Wschodzie, łączący Europę z Azją Przednią. W ekspansji polskiej produkcji na Wschód odgrywa już dziś i jeszcze większą rolę odegra w przyszłości żydostwo polskie. Na Wystawie reprezentowana jest produkcja całego kulturalnego świata gospodarczego. Pokaźne miejsce zajmuje także Polska, która wielkim nakładem pracy, przy należytem poparciu materjalnem i moralnem ze strony miarodajnych czynników, wystawiła tu własny stały Pawilon. Zademonstrowała jednak tylko te działy, które pod względem jakości towarów mogą skutecznie rywalizować z towarami innych krajów. Wobec bojkotu towarów niemieckich w Palestynie, produkcja polska ma wszelkie szanse do zastąpienia ich pod każdym względem na tutejszym rynku. Sędzia Friede informuje także obecnych, że ze strony Izby Polsko-Palestyńskiej w Warszawie czynione są również próby powiększenia importu z Palestyny do Polski. Staraniem Izby urządzona zostanie stała wystawa prób i wzorów produkcji palestyńskiej w Warszawie i w Łodzi. Społeczeństwo żydowskie w Polsce rozwijać będzie bezwzględnie odpowiednią propagandę dla spopularyzowania w Polsce produkcji z Palestyny. Mówca kończy słowami: Niech żyje wielka, żydowska Palestyna! Niech żyje wielka Rzeczpospolita Polska!

Następnie przemawia konsul polski w Tel-Awiwie, p. St. Łukaszewicz: „Jako kierownik konsulatu w Tel-Awiwie — witam serdecznie gości z Polski, tych szczególnie, którzy się przyczynili do rozszerzenia wymiany handlowej między Polską a Palestyną. Żydzi polscy w Palestynie chętnie spełnią rolę pośrednictwa między produkcją polską a rynkami Bliskiego Wschodu. Nie będą jednak w stanie nic uczynić, jeżeli nie zostaną poparci przez miarodajne czynniki."

Wśród mów powitalnych, których wygłoszono bardzo wiele, wyróżnia się także mowa prezesa Izby Palestyńskiej Polskiej w Tel-Awiwie, p. M. Chelouche. Nie ma słów dla określenia tego, co zdziałali w Palestynie Żydzi polscy. Mowca sądzi, że Izba Palestyńsko-Polska w Palestynie ma zadanie podwójne: 1) zacieśnienia stosunków handlowych między Polską a Palestyną, 2) zacieśnienia węzła przyjaźni między dwoma narodami — żydowskim i polskim. Mowca wita przedstawicieli rządu polskiego, szefa Państwowego Instytutu Eksportowego, senatorów i przedstawicieli przemysłu polskiego, przybyłych na Wystawę do Tel-Awiwu.

—o§o—

Uroczystości jubileuszowe Tel Awiwu

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Tel Awiw, 8. 5. Uroczystości jubileuszowe Tel Awiwu odbyły się w wielkim amfiteatrze Targów Lewantyńskich. Na uroczystość przybyli przedstawiciele rządu angielskiego, Agencji Żydowskiej, Naczelnego Rabinatu i tłumy publiczności. Pierwsze przemówienie wygłosił burmistrz Tel Awiwu, Disengof. Duże wrażenie wywarło przemówienie przedstawiciela rządu palestyńskiego, gubernatora okręgu południowego p. Crosby, który przemawiał w języku hebrajskim. Po raz pierwszy przedstawiciel rządu przemawiał na uroczystości żydowskiej w języku hebrajskim.

Imieniem Agencji Żydowskiej wygłosił przemówienie Sokołow, imieniem naczelnego rabinatu rabin Kuk.

Ponadto przemawiali Ben Cwi imieniem Waad Leumi, redaktor Heftman imieniem gmin żydowskich w Polsce, szczególnie w imieniu gminy żydowskiej w Warszawie, dr. Sandler w imieniu gminy żydowskiej w Berlinie i p. Akiba Weiss w imieniu założycieli Tel Awiwu. Z okazji 25-lecia Tel Awiwu odbyło się pozatem szereg uroczystości.

—o0o—

Otwarcie lotniska cywilnego w Palestynie

(Telegram własny „Noweog Dziennika").

Tel Awiw, 8. 5. W tych dniach otrzymał Tel Awiw lotnisko cywilne. W odległości pół godziny od Tel-Awiwu w pobliżu miasta Ludd otwarto onegdaj pierwszy aedrom cywilny w kraju.

W uroczystości otwarcia wziął udział także burmistrz Tel-Awiwu Disengof, który po otwarciu odbył w towarzystwie sekretarza magistratu telawiwskiego p. Nediwi półgodzinny lot nad Tel-Awiwem i nad wystawą tel-awiwską. Samoloty linji egipskiej, angielskiej i holenderskiej zatrzymywać się będą odtąd na lotnisku w pobliżu Tel-Aiwu.

—

William A. Woodin



b. podsekretarz stanu w amerykańskiem ministerstwie skarbu zmarł onegdaj w Stanach Zjednoczonych.

Weizmann nie wyjeżdża do Stanów Zjedn.

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Londyn, 8. 5. Prof. Chaim Weizmann postanowił w ostatniej chwili nie wyjeżdżać do Stanów Zjednoczonych, gdzie miał wziąć udział w wielkiej akcji na rzecz uchodźców żydowskich z Niemiec. Oficjalnym powodem zaniechania podróży do Ameryki jest stan zdrowia Weizmanna.

Jak się atoli dowiadujemy, Weizmann zaniechał podróży z powodu różnicy poglądów, jaka zachodzi między nim a prezydentem Jointu, Feliksem Warburgiem.

(Od dłuższego już czasu zarysowały się silne różnice poglądów między Feliksem Warburgiem a prof. Weizmannem na tle pomocy dla uchodźców żydowskich z Niemiec. Weizmann pragnie skoncentrować całą akcję pomocy wyłącznie w Palestynie, uważając, że Palestyna daje dzisiaj jedynie konkretne możliwości kolonizacji uchodźców żydowskich z Niemiec. Natomiast Feliks Warburg kroczy po linji ideologji Jointu i nie wyzbył się jeszcze złudzeń na temat rozmaitych kombinacyj terytorjalnych. Podczas ostatniego pobytu Warburga w Londynie konflikt zaostrzył się i prez. Weizmann zamierzał nawet wystąpić z Rady zarządzającej, czynnej przy komisarzu Ligi Narodów dla uchodźców żydowskich, p. Mac Donaldzie. — Charakterystycznem jest, że niesjoniści angielscy z Awigdorem Goldsmidem na czele stoją po stronie Weizmanna i pragną skoncentrować całą akcję pomocy w Palestynie. — Red.)

Pojedynek premjera węgierskiego





Premjer węgierski Gömbös (na lewo) wyzwał na pojedynek margrabiego Pallavicini (na prawo), przywódcę legitymistów węgierskich, czując się dotknięty treścią jego przemówienia na jednem z zebrań politycznych.

INFORMATOR WOJSKOWY.

OSWIĘCIMIANIN W GORLICACH. Dowódca kategorji zmienić nie może, a jeśli nastąpiło to wbrew ustawie, służy drgoa zażalenia nawet do Ministerstwa. Należałoby przedtem stwierdzić w PKU, jakie zaszły zmiany, zwłaszcza, że termin stawiennictwa na niedzielę musi być omyłką. Paragraf 35 mówi o chorobach nerek.

PRZEGLĄD RADJOWY

Jak słyszymy muzykę przez radjo?

Każdy słuchacz muzyki radjowej zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że muzyka w radjo brzmi „jakoś inaczej", aniżeli ta, którą możemy usłyszeć w domu, czy na sali koncertowej. Ta inność absorbowała nas dość silnie w pierwszem stadjum naszego zetknięcia z radjem, może nawet przeszkadzała w pewnym stopniu w estetycznem doznawaniu muzyki. Z czasem nauczyliśmy się jednak eliminować wszelkie wrażenia uboczne, aby równie bezpośrednio przeżywać muzykę w radjo, jak wszelką inną.

Najważniejszy problem, który tu się wyłonił, możemy zamknąć w następującem pytaniu: Jakie są i na czem polegają różnice w słuchaniu muzyki przez radjo i bezpośrednio? Różnice te sprowadza psychologja muzyki do trzech momentów natury akustycznej, fizjologicznej i czysto psychicznej.

RADJO MODYFIKUJE BARWY DŹWIĘKU.

Już sam dźwięk, elementarny materjał muzyki, ulega w transmisji radjowej dość silnym zmianom. Wprawdzie najważniejsza jego właściwość, wysokość dźwięku, nie podlega tu modyfikacjom, natomiast barwa i siła dość znacznie się zmieniają. — Barwa dźwięku zależy od szeregu bardzo cicho brzmiących i wysokich tonów, które, napozór niesłyszalne, występują jednak w każdym dźwięku i składają się na jego brzmienie. Najmniejsze przesunięcie w tym szeregu pociąga za sobą natychmiast zmianę barwy brzmienia. Otóż w transmisji radjowej gubi się, zmienia na drodze między stacją nadawczą, a uchem słuchacza szereg tych tonów ubocznych, t. zw. alikwotów). Jedne samorzutnie zciszają się, inne wzmacniają, inne znów zupełnie nowe dołączają się do pierwotnego szeregu.

Membrana mikrofonu odbiorczego, tuba głośnika, membrany słuchawek, a przedewszystkiem aparatura, pośrednicząca między niemi — to wszystko posiada swój silny, modyfikujący wpływ na charakter brzmień. Skutkiem tego zanika w muzyce orkiestrowej w radjo szereg subtelności instrumentacyjnych, barwy instrumentów upodabniają się do siebie, dźwięki skrzypiec nabierają barwy fletu, a nawet i instrumenty solowe nabierają odmiennego charakteru brzmienia (naprzykład fortepian).

Także i siła dźwięku musi w radjo zmieniać swe normalne proporcje. Stosunek dźwięków najcichszych do najgłośniejszych jest w pełnej orkiestrze symfonicznej jak jeden do miljona, w radjo — jak wykazały pomiary — tylko jak jeden do dziesięciu tysięcy. Zachowanie normalnych stosunków dynamicznych w tych warunkach akustycznych jakie tworzy prywatny pokój słuchacza radjowego, prowadziłoby z konieczności do wrażeń zupełnie nieestetycznych. Jedynie dynamika utworów solistycznych może w przybliżeniu zachować swe oryginalne proporcje.

Te modyfikacje w barwie i dynamice dźwięku są właśnie podstawą najważniejszych akustycznych właściwości muzyki radjowej, różniących ją od normalnej.

RADJO ZMIENIA NASTAWIENIE PSYCHICZNE SŁUCHACZA.

Również i fizjologja słyszenia ulega w radju pewnym zmianom, w porównaniu ze słyszeniem normalnem. Człowiek odbiera podniety słuchowe stale przy pomocy obu uszu. Każde ucho odbiera podnietę minimalnie różną w swem nasileniu i w czasie.

Jeśli dochodzi nas głos z prawej strony, to dlatego tylko możemy określić kierunek, z którego głos płynie, że prawe ucho otrzymało podnietę o jakiś ułamek sekundy wcześniej od lewego i że podnieta ta jest nieco silniejsza, w porównaniu z podnietą, którą otrzymało ucho drugie. W radjo, aparat przewodzi tylko jedną falę, rozszczepia ją na obie słuchawki i obu uszom słuchacza podaje podniety identyczne w swem nasileniu i czasie. — Słuchanie przez radjo jest analogiczne do tego, jakgdybyśmy słuchali tylko jednem uchem. Stąd właśnie pochodzi pewna płaskość muzyki w radjo w porównaniu z rzeczywistością.

Uzgodnienie warunków transmisji z warunkami naturalnego słyszenia jest bardzo trudne i kosztowne. Wymagałoby bowiem transmitowania dźwięków, z osobna dla prawej i lewej słuchawki odbiorcy. Aby w pewnym stopniu zrekonstruować plastyczność muzyki, zwłaszcza większych zespołów, stosowany jest odbiór przez kilka mikrofonów równocześnie. Mimo to stosunki stereofoniczne, t. j. warunki przestrzenno-słuchowe są tu w silnej mierze zmienione. Pod tym względem głośnik zbliża się bardziej do rzeczywistości.

Oprócz tych momentów dołącza się do percepcji muzyki radjowej szereg zjawisk czysto psychicznej natury, które obce są normalnemu słuchaniu muzyki. Jednym a najsilniej działających tu czynników jest jednak pewne rozszczepienie poczucia przestrzennego, które dopiero po dłuższem osłuchaniu się z radjem zanika. Człowiek posiada zawsze pewne poczucie miejsca, przestrzeni, w której się znajduje, a zdobywa je dzięki wyobrażeniom wzrokowym, dotykowym, mięśniowym i t. p. Radjosłuchacz posiada z drugiej strony potrzebę orjentacji w tej przestrzeni, z której płyną dźwięki, w której znajduje się wykonawca, to też stara się usilnie w fantazji własnej przenieść się do miejsca, w którem w tej chwili słyszana muzyka rzeczywiście powstaje i rozlega się. Skutkiem tej tendencji powstaje w nim pewna dwoistość poczucia przestrzennego, która u osób bardziej wrażliwych wywołuje niekiedy nawet zawroty głowy.

Inną ważniejszą psychiczną różnicą w słuchaniu muzyki bezpośrednio i przez radjo jest brak kontaktu wzrokowego pomiędzy słuchaczem a wykonawcą. Każdy wyczyn artystyczny wymaga bezpośredniego oddziaływania wykonawcy na słuchacza. W radjo wsuwa się między nich martwe ogniwo pośrednie, maszyna, uniemożliwiająca bezpośrednią styczność człowieka z człowiekiem, przecinająca ową falę psychofizycznej energji, która płynie z artysty na publiczność i odwrotnie, od publiczności na wykonawcę. Wpływa to na bardziej abstrakcyjny, nieosobisty sposób przeżywania muzyki przez słuchacza, a także i na sam sposób wykonania artysty.

Jeśliby zebrać wszystkie elementy, składające się na naturalne słuchanie muzyki i zestawić je ze słuchaniem przez radjo, okazałoby się, że większość ich podlega tu silnym modyfikacjom.

Na normalne słuchanie składa się: dzieło sztuki, jednolite poczucie przestrzeni, naocznie dany wykonawca, instrument jako źródło dźwięku, otoczenie sali koncertowej, percepcja wrażeń słuchowych i uczucia estetyczne. Na słuchanie natomiast radja składają się następujące elementy: dzieło sztuki, rozdwojenie poczucia przestrzennego, fantazyjny lub pamięciowy obraz wykonawcy, maszyna jako źródło dźwięku, otoczenie domowe percepcja wrażeń wraz z ich porównywaniem oraz uczucie estetyczne.

A JEDNAK RADJO DAJE PEŁNIĘ WRAŻEŃ ESTETYCZNYCH.

Mimo dość licznych rozbieżności — jak widzimy — dzieło sztuki i jego estetyczne przeżycie pozostają niezmienione. Może być, że warunki pozostałe uszczuplają bezpośredniość i żywość doznania muzycznego, że radjo wymaga nieco odmiennej od dotychczasowej postawy odbiorczej słuchacza, podobnie jak film inaczej ustosunkowuje widza do sfery widzialności, aniżeli teatr. Nie wolno jednak z tego wysnuwać wniosków negatywnych, co dziś jeszcze niestety większość muzyków czyni. Radjo zupełnie nie wyklucza możliwości rzetelnego kontaktu z muzyką — a sam fakt, że udostępnia ją wielu, wyrównuje od strony społecznej z nadwyżką te braki, które muzykom tak jeszcze dolegają.

DR. ZOFJA LISSA.

—ogo—

Oczy czy uszy?

Trudności rozpowszechnienia telewizji

Radjofonja w tak oszałamiającem tempie opanowała świat, że zdawało się nieuniknionem następstwem wynalezienia telewizji — rozprzestrzenienie jej równie szybkie. Wzorem były przecież filmy dźwiękowe, które prawie niepodzielnie zajęły wszystkie ekrany. Ale z telewizją idzie jakoś opornie. Wprawdzie B. B. C. w Anglji nadaje stale „audycje wzrokowe", ale wchodzą tu w grę warunki lokalne, silne zainteresowanie się Anglików telewizją.

Najistotniejszą może przyczyną niepopularności telewizji są pewne właściwości zmysłów ludzkich. Mianowicie ucho jest naogół mniej wybredne od oka i pewne zniekształcenie, jakiemu ulega nadanie radjowe, w słuchawce i głośniku jest znacznie strawniejsze dla odbiorcy, niż na płycie skrzynki telewizyjnej. Zepsuty doskonałemi technicznie filmami widz radjowy krzywi się na mętne i blade obrazki.

Niezliczona ilość prób jest potrzebna, aby dojść do pewnej precyzji w radjowizji. Tymczasem wymaga to nakładu kosztów i współudziału jaknajwiększej ilości radjowidzów. A więc polepszenie telewizji wymaga jej rozpowszechnienia, zaś rozpowszechnienie — polepszenia. Błędne koło! Fundusze bowiem, jakieby umożliwiły eksperymentowanie mogłyby powstać przez masowy zbyt aparatów telewizyjnych, co umożliwiłoby producentom robienie doświadczeń w celach rozwinięcia wynalazku.

Narazie obrazy telewizyjne, nadawane na falach ultra- krótkich i średnich można odbierać czysto zaledwie w promieniu 50 km. od stacji nadawczej. W dalszych odległościach obrazy się dwoją, na kształt wizji świata po wypiciu butelki czystej, albo ulegają zamroczeniom fadingowym.

W zakresie radja na długo jeszcze słuch będzie miał pierwszeństwo przed wzrokiem.

Odbiornik na wycieczce i na campingu

W promieniu około 300 kilometrów od Warszawy, około 100 kilometrów od Katowic, Poznania, Lwowa i Wilna, około 20 kilometrów od Krakowa i Łodzi, odbiornik detektorowy, zabrany na wycieczkę, na camping lub na lotnisko, może dać znakomitą audycję na słuchawki przy zastosowaniu anteny zewnętrznej przenośnej, bardzo prostej i łatwej do zainstalowania. Zabieramy w tym celu ze sobą oprócz samego odbiornika detektorowego z kryształkiem i oprócz słuchawek, również antenę i uziemienie, zestawione w sposób następujący: 50 mtr. linki antenowej przywiązujemy jednym końcem do tzw. łańcuszka izolatorów jajowych, złożonego przynajmniej z dwóch izolatorów, drugi zaś koniec linki zaopatrujemy wtyczką, zapomocą której włączymy antenę do gniazdka w odbiorniku. Do drugiego końca łańcuszka izolatorów przywiązujemy kilkanaście metrów mocnego sznurka konopnego. Przygotowaną w ten sposób antenę nawijamy na płaską deseczkę z wycięciami w kształcie krzyża. Prowizoryczne uziemienie przygotowujemy w sposób następujący; kilka lub kilkanaście metrów linki antenowej przylutowujemy jednym końcem do pręta miedzianego lub mocno owiązujemy dookoła pręta z żelaza ocynkowanego, drugi zaś koniec linki zaopatrujemy wtyczką celem przyłączenia do odbiornika.

Po przybyciu na miejsce wybieramy w pobliżu drzewo, oddalone o 20—30 mtr. i rozwinąwszy linkę antenową przywiązujemy do kończącego ją szpagatu ciężki kamień. Przy pomocy tego kamienia zarzucamy jeden koniec linki antenowej na wystającą gałąź drzewa tak, aby linka wraz z kończącemi ją izolatorami wisiała z jednej strony gałęzi, a szpagat z uwiązanym kamieniem — z drugiej strony. Zawieszoną w ten sposób linkę naciągamy lekko i drugi jej koniec przy pomocy wtyczki łączymy z gniazdkiem antenowym odbiornika. Następnie wbijamy w ziemię pręt metalowy długości od pół metra wwyż, poczem drugi koniec

linki, połączonej z prętem, doprowadzamy do gniazdka uziemnienia w odbiorniku. Wystarczy teraz włączyć słuchawki i nastroić odbiornik, aby móc na wycieczce, na campingu lub na letnisku uzyskać doskonały odbiór krajowych audycji radjowych.

Rzecz jasna, że zabierając ze sobą odbiornik na wieś, należy mieć przy sobie upoważnienie radjowe.

Program stacyj radjofonicznych

ŚRODA, 9 MAJA.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11.35 Program na dzień bieżący, 11,40 Przegląd prasy polskiej, 11,50 Wiadom. bież., 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—12,55 Muzyka z płyt i wiadomości meteorologiczne, 12,55—14,00 Transmisja XXVI-tego koncertu szkolnego z Filharmonji Warsz., 14—14,05 Z Warszawy: dziennik południowy, 15 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej, 15,20 Płyty, 15,50 Z Warszawy: program dla dzieci: a) pogawędka Al. Janowskiego pt.: „Wycieczka parostatkiem w górę Wisły" i b) Listy od dzieci omówi p. W. Tatarkiewicz, 16,20 „O uzdolnieniach zawodowych" wygł. p. dr. inż. Br. Biegeleisen, 16,35 Z Warszawy: jazzowa muzyka dwu- fortepianowa w wyk. Karola Gimpla i Władysława Szpilmana, 17 Ze Lwowa: piosenki w wyk. chóru „Bard", 17,30 Z Warszawy: odczyt dla maturzystów z cyklu „Literatura polska" pt.: „Eliza Orzeszkowa" wygł. prof. Wł. Korycki, 17,50 Z Warszawy: odczyt, 18,10 Z Wilna: reportaż muzyczny: „Inne czasy... inni ludzie...", 18,50 Program na dzień następny, 18,55 „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Kisielnickiego, 19,10 Rozmaitości, 19,15 Płyty, 19,25 Z Warszawy: feljeton literacki: „Litwa w polskiej poezji" wygł. St. Miłaszewski, 19,40 Z Warszawy: wiad. sport. 19,43 Wiad. sport. lokalne, 19,47 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20 „Myśli wybrane", 20,02 Z Warszawy: muzyka lekka. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Maryla Karwowska (śpiew), 21 Z Warszawy. feljeton aktualny, 21,15 Z Warszawy: Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, z udz. J. Wolińskiego (tenor z Poznania), 22 Odczyt w jęz. esperanto: „Polska kultura duchowa w ostatniem ćwierćwieczu" dr. St. Lempickiego, 22,20 Płyty, 23—24 Z Warszawy: muzyka taneczna z kab. liter. „Nowy Momus", o 23 wiad. meteorol. i polic.

Warszawa (1415) 7—14,05 p. Kraków, 15,05 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,20—16,20 p. Kraków, 16,20 „Skrzynka pocztowa" — dr Stępowski, 16,35—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 1915 „Skrzynka poczt. roln." — inż. Tarkowski, 19,25—22,40 p. Kraków, 22,40 Odczyt w jęz. ang. „Wakacje w Polsce" — p. Ordon, 23—24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 7—14,05 p. Kraków, 15 Giełda zbożowa i towarowa, 15,05 p. Warszawa, 15,20—16,20 p. Kraków, 16,20 „Skrzynka pocztowa", — St. Steczkowski, 16,35—18,50 p. Kraków, 18,50 Komun. Zw. Powst. Śląskich, 19,05 Rozmaitości, 19,10 „Gospodyni śląska" — p. K. Nitschowa, 19,25—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (377,4) 7—14,05 p. Kraków, 15,05 Giełda zbożowa, 15,10 p. Warszawa, 15,20—16,20 p. Kraków, 16,20 „Listy i programy" — dyr. Petry, 16,35—18,53 p. Kraków, 18,53 „Nowości ustawodawcze" w opr. dr. Jurka, 19,10 Rozmaitości, 19,25—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 18,10 „Nowe metody leczenia reumatyzmu" — prof. Maliwa, 20 Audycja narodowa, 20,15 Słuchowisko, 21,20 Utwory Maxa Regera, 22,30 Koncert solistów.

Paryż (312,8) 18,50 Piosenki, 20,10 Operetka.

Budapeszt (549,5) 19,30 „Giuditta" — operetka Lehara.

Daventry (1500) 20,15 Koncert symfoniczny pod dyr. A. Boulta z udz. pianisty Wł. Horowitza, 22,45 Muzyka taneczna.

Czy ma Pan — 15 zmysłów?

Drogą eksperymentów naukowych ustalono właściwości człowieka, których zamknąć nie można w przyjętym dotychczas schemacie o pięciu zmysłach. Ludzie nauki utrzymują, że człowiek współczesny ma zmysłów piętnaście, a są też tacy, którzy mówią nawet o dwudziestu zmysłach. Człowiek nie jest tak prosty jak wygląda.

Gdy ktoś mówi straszliwe głupstwa, albo postępuje w sposób niezgodny z rozumem, pytamy się wówczas, czy jest przy zdrowych zmysłach. A myślimy przytem o wzroku, słuchu, dotyku, smaku i powonieniu. Okazało się jednak w laboratorjach psychologicznych, że schemat ten jest zupełnie niewystarczający dla ujęcia wszystkich właściwości człowieka.

Człowiek staje się coraz bardziej skomplikowany. W jaki sposób np. stwierdzamy, że jesteśmy głodni, albo żeśmy zaspokoili głód? Czem wytłómaczyć można zdolność, jaką okazują niektórzy ludzie, którzy o każdej porze dnia i nocy podać mogą czas najściślejszy? Albotéż właściwość pewnych ludzi, którzy obudzić się mogą o każdej porze? Są też ludzie, którzy za zawiązanemi oczyma odczuwają natychmiast każde naświetlanie skóry i reagują w sposób precyzyjny na wszelkie zmiany atmosfery, których zwykły człowiek tak prędko nie dostrzega.

Po licznych eksperymentach i obserwacjach doszła psychologja współczesna do tego, że sklasyfikowała właściwości ludzkie, dzieląc je na piętnaście zmysłów głównych, które zresztą rzadko kiedy występują razem u poszczególnego człowieka. Oto istnieje zmysł siły, zmysł równowagi, zmysł ciężkości, zmysł czasu, zmysł ciepła, zmysł zimna, zmysł kolorów, zmysł promieni, zmysł estetyczny. Najrzadszym jest zmysł słuchu, łączący się ze zmysłem koloru. Są ludzie, którzy przeistaczają każdy ton w kolor, a są znowu ludzie, u których każdy kolor albo inne wrażenie (nawet ciepła lub zimna) przeistacza się w ton.

Pytanie tylko zachodzi, czy wszystkie te zmysły człowiek przedtem posiadał a tylko teraz zostały odkryte, czy też rozwinął je w sobie w ciągu historji ludzkości. Zdania uczonych są pod tym względem podzielone. Pierwszym był fizjolog Pütter z Heidelbergu, który odkrył w człowieku dwanaście zmysłów, a potem doszło się, jak już powiedzieliśmy, do piętnastu zmysłów. Ale czy na tem już koniec? Nie, bo badania nie ustają. Oto odkryto zmysł dla muzyki, zmysł dla rytmu, zmysł dla bólu, a jeszcze inne niespodzianki nas czekają. W każdym razie faktem jest, że człowiek współczesny posiada więcej niż pięć zmysłów, a ile ich właściwie posiada, tego dotychczas nauka ustalić nie może.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STAŁY CZYTELNIK W RUDNIKU N. S.: Sprawa wymaga dość dużych zabiegów. Musi się pan radzić dobrego budowniczego.

ZAINTERESOWANA: Książka już wyszła. Może pani otrzymać wzgl. zamówić w każdej większej księgarni.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 52)

RODZINA OPPENHEIM

Jaques robi malutką pauzę, nim mówi słówko „honory", kładzie na nie lekko ironiczny akcent — i wyraz ten w jego ustach jest jakiś pusty, śmieszny. Marcin czuje się do głębi wzburzony, że ten człowiek pozwala sobie sprawę, która jemu tak bardzo leży na sercu, traktować podobnie lekceważąco.

— Wyobraź sobie, Marcinie — mówi dalej Jaques — ten Wels jakoś zabawnie uczepił się ciebie. Chce porozumieć się z tobą bezpośrednio, nie z Briegerem. Chce, żebyś ty do niego przyszedł. W twoim magazynie nie czuje się widać dość bezpiecznie.

Marcin siedzi wygodnie w komfortowym fotelu. W mieszkaniu Jaques'a Lavendla niema ani oppenheimowskich, ani nowoczesnych mebli — meble są bardzo wygodne. Ale mimo to Marcin doznaje wrażenia, że nie siedzi zbyt pewnie. W głowie zaczyna mu wirować, zupełnie tak samo jak wtedy, podczas pierwszej podróży do Ameryki, kiedy się rozpoczęła burza. Aby nie oklapnąć! Aby trzymać się z godnością! Wprawdzie ten Jaques wyśmiał przed chwilą godność i honor. Dla niego — Marcin, w przeciwieństwie do innych Berlińczyków unika wyrażeń żargonowych — Marcin zaraz zdaje sobie sprawę, czem jest godność i honor dla jego szwagra: to szmonces! Ale Marcin nie jest taki — nie, nie da się pokonać; silniej opiera się o poręcz fotela.

— Nie sądzę, że trzeba, bym się udawał do pana Welsa — mówi.

Słowa te zabrzmiały z rezerwą, może nieco mrukliwiej, niż zwykle. Przez chwilę Marcin czuje wlepiony w siebie wzrok Klary, wydaje mu się, że ten wzrok wyraża współczucie. Nie, Marcin nie chce współczucia. Marcin gwiżdże na współczucie. Oczy jego już nie są senne, już nie są mętne, błyskają wściekłością.

— Ani myślę! — krzyczy naraz i zrywa się z fotela. — Co też ta świnia sobie wyobraża! Myśli, że podstawię gębę, żeby mi napluć? To byłoby śmieszne. Ani myślę!...

Jaques i Klara w milczeniu obserwują zagniewanego Marcina. Jaques szeroko otwiera swe niebieskie oczy, uważnie i z przyjaźnią spogląda na Marcina i w jego zachrypłym głosie już nie brzmi nuta ironji, lecz raczej ... doświadczonego przyjaciela.

— Wygadaj się, wyzłość, Marcinie — powiedział Jaques. — To dobrze robi. Ale zdaje mi się, że jutro rano, gdy się wyśpisz, sam zrozumiesz, że bez tego nie można się będzie obejść. Oczywiście, można sobie wyobrazić rzeczy przyjemniejsze, niż konferencja z panem Welsem. Ale zamknąć budę — to jeszcze gorzej. Wyśpij się dziś, a jutro rano idź do Welsa. Nie zwlekaj, idź najlepiej już jutro. Jutro rano. To co wydębisz z Welsa, to już jest zysk. A im wcześniej pójdziesz, tem więcej możesz osiągnąć.

Marcin siadł znowu w fotelu.

— Nie myślę o tem... — powtórzył chmurnie, ale po tym wybuchu głos jego brzmiał cicho i łagodnie.

— Go ahead, Martin — odezwał się naraz Jaques z niezwykłą serdecznością, — trzeba tę sprawę z Welsem raz zakończyć. Go ahead.

— Ach gdyby móc nawymyślać, ach, gdyby móc się wyładować!... — myślał Marcin.

Ale wobec tych dwojga byłoby to bez sensu. Oboje byli zanadto rozsądni. Patrzą spokojnie i współczująco, a w głębi duszy napewno czują pogardę dla niego, Marcina.

W dalszym ciągu czuł, że kolana się pod nim uginają. Nagle ścisnęło go, jakby z głodu — ale nie drażnił go widok bułeczek na stole.

Wstał, raptownie odsunął ciężki fotel.

— Dobrze — rzekł. — Pójdę. Dziękuję wam za chleb i wino. I za radę także — dodał złośliwie.

— Ach, jeszcze jedno — odezwała się ni stąd ni zowąd Klara — jabym nie zmuszała chłopca, Marcinie.

Marcin spojrzał na nią zaskoczony.

— Popełniłam wielki błąd — ciągnęła dalej — radząc mu, żeby przepraszał..

Marcin nic nie rozumiał. Kto, kogo? Jaki chłopiec? Bertold? O co to znów idzie? Okazało się, że on o niczem nie wie, że Bertold z nim na ten temat wcale nie mówił. Zdziwiło to nawet Jaques'a, który naogół się nigdy niczemu nie dziwił. Opowiedział ostrożnie, delikatnie szwagrowi przebieg tej sprawy.

Tym razem Marcin już nie starał się o utrzymanie godności. I nie pienił się tak, jak przed kwadransem z powodu sprawy z Welsem. Oba ciosy jeden za drugim odebrały mu zdolność gniewu, podobnie jak odebrały mu postawę. Widać, że Oppenheimowie zostaną starci z oblicza ziemi, że będą powaleni, takie jest ich przeznaczenie, nie ma sensu temu się przeciwstawiać. Napaści na Jagara, artykuły przeciwko Gustawowi... Jutro Marcin musi się udać do Welsa, do ograniczonego, wzgardzonego Henryka Welsa, upokorzyć się przed nim.

A nadomiar jeszcze syn jego musi się ukorzyć, jego piękny, zdolny, ukochany syn! Bertold wygłosił prawdę, ale oni nie pozwalają mówić prawdy. Ponieważ on jest synem Marcina Oppenheima, musi się upokorzyć i powiedzieć, że prawda jest kłamstwem, ponieważ on był tym, który tę prawdę wypowiedział.

Marcin siedział ze spuszczoną głową. — Hiob — myśli. Jak to było z tym Hiobem? „Był mąż w ziemi Uz, imieniem Hiob..." Człowiek, smagany przez los. Ileż plag spadło na niego: dobytek jego poszedł na marne, i dzieci jego poszły na marne, trąd go poraził, i swarzył się z Panem — a Goethe zużytkował tę historję na prolog do Fausta. Człowiek, smagany przez los. Takie jest przeznaczenie — w dzień Nowego Roku będzie przeznaczone, a w Sądny Dzień przypieczętowane — uczył się tego w dzieciństwie. Powinien był właściwie w Sądny Dzień zamknąć magazyn, choćby dla uczczenia pamięci dziadka Emanuela. Brieger nawet wyraźnie był za tem. W domu, w bibljotece stoją trzy czy cztery biblje, wartoby poczytać, choćby tę księgę Hjobową — ale jakoś nigdy nie znajduje się wolna chwila... Na nic niema czasu, na trening także niema czasu, człowiek się starzeje, i nic z życia nie ma..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Premjer pruski Goering



w mundurze 1-majowym. („Simplicus").

KĄCIK MODY

Jersey obowiązuje

Wątpliwą jest rzeczą, czy się kto obejdzie na wiosnę bez jersey'u. Pojęcie „jersey'u" zrosło się w wyobraźni naszej z pojęciami wygody, elegancji i estetyki. Minęły czasy, kiedy jersey opinał figurę jak rękawiczka. Obecnie jersey wyrabiany jest w takich gatunkach, że w zupełności zastępuje każdy inny materjał wełniany. Słynna firma francuska Mirande lansuje cały szereg kreacyj z jersey'u, m. in. uroczą spacerową sukienkę, noszącą imię „Cannes". Wnosząc z samej nazwy, jasnem jest, że sukienka przeznaczona została na poetyczne spacery po lazurowym brzegu, ale gorąca wiosna pozwoli i nam korzystać z tej kreacji. Jest to sukienka jersey'owa w kolorze cegły, zupełnie gładka, ujęta paskiem, kontury spódniczki wskazują na to, że biodra zaczynają być modne. Cały szyk tualety polega na białem przybraniu, składającem się z pikowej kamizeleczki, wyłogów i efektownego kołnierza. Gładkie rękawki trzyćwierciowe przybrane są szerokiemi mankietami z piki. Całość podkreśla kobiecość sylwetki i krągłość linji.

Odmianę jersey'u stanowią wszelkiego rodzaju

tweedy,

które nadają się szczególnie do sportu. Rodier lansuje sportowe kostjumy z dużemi kieszeniami i paskami; szerokie rewersy poszerzają górną część sylwetki, a krój spódnicy uwydatnia biodra. Całość jest w kolorze bronzowych, a bluzeczka zrobiona jest z jedwabnego „madras" w różnokolorowe kraty. Naogół stoimy przed zagadnieniem: „tres sport", czy „tres femme". I jedno i drugie jest ładne. Co może mieć najzapalańsza sportsmenka przeciwko tailleur z czarnej wełny Rodier, składającemu się z krótkiego, mocno wciętego żakiecika, zapinającego się w stanie na jeden guzik, gdzie kieszonki uwydatniają linję bioder, a długi szalowy kołnierzyk poszczupla i wydłuża figurę. Bluzeczka do tego kostjumu jest czerwona w deseń. Chanel podaje 2 rodzaje kostjumów spacerowych: jeden granatowy, wełniany, łagodny i miękki w linji; żakiecik lekko wcięty zapina się na 2 drewniane guziki- klipsy. Górna część żakiecika przypomina raczej suknię, rękawy raglanowe łączą się bezpośrednio z kołnierzem, który wiąże się z przodu na kokardę. Przez wycięcie widać kolorową bluzeczkę. Drugi pomysł kostjumu składa się z 3 części i nosi nazwę N. 335. Sposób numerowania tualet przedostał się do magazynów z nomenklatury używanej w parfumerji. Otóż kostjum „N. 335" uszyty jest z popielatej wełny. Krótki żakiecik ma niewielki kołnierzyk i po 2 sportowe kieszonki u góry i poniżej paska. Rękaw kończy się luźnym fantazyjnym mankietem. Bluzka do tego kostjumu uszyta jest z czarno-białej tafty w kratę. Zakończenie jej przypomina kamizelkę. Wąski paseczek zapięty jest na czarny guzik. Dwa inne guziki zapinają bluzeczkę. Stojący kołnierzyk wiąże się z boku na węzeł. Całość uzupełnia mały kanotierek i rękawiczki z tej samej co bluzeczka tafty.

Piękne są letnie kostjumy z jersey'ów, przypominających wyrobem koronki; niektóre przetykane złotemi i srebrnemi nićmi, tworzą czarujący deseń. Z jersey'u można również uszyć popołudniową i nawet wieczorową suknię. Praktyczność jersey'u polega również na tem, że zgniecioną w kufrze tualetę wystarczy powiesić w pobliżu ciepłego pieca, by się wyprostowała. Prążkowane jersey'e nadają się na płaszcze podróżne, czapeczki i torby. Niema takiej sytuacji, któraby nie nadawała się do zastosowania którejś z odmian jersey'u. Czy to na wieś, czy na plażę, czy to miasta, na popołudnie, na wieczór i do podróży — jersey okaże się zawsze najniezawodniejszym towarzyszem i przyjacielem.

Celine.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika bielsko-bialska

TABLICA PAMIĄTKOWA WYSADZONA W POWIETRZE. Z końcem ub. tygodnia w nocy nieznani sprawcy wysadzili w powietrze tablicę pamiątkową, umieszczoną na jednej z gór w okolicy Bielska, tzw. „Steffansruhe", a poświęconą byłemu burmistrzowi Bielska, Karolowi Steffanowi. Na miejsce zamachu udała się komisja, która ustaliła, iż zamachu dokonano zapomocą dynamitu. Sprawców dotychczas nie ujęto.

NAPAD RABUNKOWY W BIALEJ. Do mieszkania Antoniego Komendery w Białej - Lipnik wtargnęli onegdaj w nocy trzej osobnicy, którzy pod groźbą rewolweru sterroryzowali go, wymuszając 100 zł. Napadnięty stawiał opór, wskutek czego jeden z bandytów oddał do niego dwa strzały, raniąc go ciężko w piers. Po dokonaniu krwawego rabunku sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku. Ciężko rannego Komenderę odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala w Białej, gdzie stwierdzono u niego stan poważny, zagrażający życiu. Za sprawcami policja wszczęła pościg.

WYCIECZKA K. K. L. Doroczna wycieczka wszystkich organizacyj młodzieży sjonistycznej, urządzona staraniem Gdud Awoda bead K. K. L. w Bielsku, odbędzie się we czwartek 10 bm. na Chrobaczą Łąkę. Zbiórka o 7,30 rano na pl. Deskowym w Białej, odmarsz punkt. o 8-ej. Na szczycie uroczystość zamknięcia bieżącego roku pracy dla K. K. L.

UPIĘKSZENIE MIASTA. Magistrat m. Bielska przystąpił już energicznie do przeprowadzenia szeregu robót ulicznych, które nadadzą Bielsku piękniejszy wygląd zewnętrzny. I tak przeprowadza się obecnie asfaltowanie następujących ulic: Rycerskiej, pl. Smolki, Nad Ścieżką, Wzgórze i pl. Chrobrego. Ulice Górska, Siemonsa, oraz Pasaż Kasy Oszczędności, jakoteż dolna część ul. 3. Maja zostaną wybrukowane. Ponadto uporządkowuje się obecnie około 1000 m chodników. Także most przez Białkę (z ul. Piłsudskiego w Bielsku na ul. Wenzelisa w Białej) zostanie gruntownie odnowiony. Bardzo przystojnie i reprezentacyjnie wygląda obecnie uporządkowany pl. Teatralny w Bielsku. Usunięto zeń postój autobusów, ogrodzono, posypano czerwonym żwirem i upiększono palmami oraz iluminowaną fontanną. Tak samo upiększono plantacje przy ul. 3 Maja, na pl. Żwirki i Wigury przed hotelem Prezydent. W najbliższych dniach przyjdzie kolej na uporządkowanie parku na Strzelnicy, alejí nad Białką, Cygańskiego Lasu i ogrodów miejskich. Wymienione prace związane są z znacznemi kosztami. Magistrat prosi publiczność, aby dbała o czystość i opiekowała się zieleńcami i kwietnikami.

ZWIĄZEK ŻYD. PRACOWNIKÓW UMYSŁ. urządza w Poroninie (koło Zakopanego) kolonję letnią dla swych członków, w czasie od 15. 6. do 15. 9. br. Cena pobytu zł. 110 za miesiąc, zł. 60 za 14 dni. Zgłoszenia w lokalu Związku, Kazim. Wielk. 2. II., we wtorki i czwartki od 8 do 9 wiecz., gdzie także udziela się szczegółowych informacyj. Celem umożliwienia niezamożnym członkom pobytu na kolonji, Związek urządza akcję premjową z premją 14 dni bezpłatnego pobytu na kolonji. Kupony premjowe po zł. 1. można nabyć u członków Związku, oraz w lokalu w godz. urzędowych (jak wyż.).

SPORT BIELSKI Z NIEDZIELI.

W tabeli klasy A po niedzielnych zawodach fotballowych nie zaszła żadna zmiana. „Hakoah" pokonał „Leszczyński K. S." (Biała) w stosunku 2:0 (1:0), grając przez cały czas zawodów z ogólną przewagą. Tylko pechowi strzałowemu białoniebieskich, zawdzięcza „Leszczyński" tak nikłą porażkę. Obie bramki zdobył Mehl. Pozostałe zawody zakończyły się następującemi rezultatami: TS Biała- Lipnik—RKS Czechowice 1:1 (1:1), „Grażyna" Dziedzice—Bialski KS 2:0 (1:0), „Czarni" Żywiec—„Sturm" Bielsko 4:1 (1:1).

ZTTN „MAKKABI" BIELSKO, chcąc szerszemu ogółowi ułatwić urządzenie wycieczek grupowych, uchwaliło postawić do dyspozycji bezpłatnych przewodników. Zgłoszenia conajmniej na 7 dni przed terminem wycieczki, przyjmuje sekretarjat (Kolejowa 21) w poniedziałki i środy od 18 do 19,30. Pozatem udziela się bezpłatnie wszelkich porad, wchodzących w zakres turystyki letniej i zimowej.

Kronika rzeszowska

WYBORY KAHALNE — W CZERWCU BR. Onegdaj upłynął termin reklamacyjny, a wpłynęło kilkaset reklamacyj. Wobec tak wielkiej ilości reklamacyj, które częściowo mają być załatwione przez starostwo i wobec rozpisanych wyborów gminnych na 27 bm., przeprowadzanie wyborów kahalnych w połowie maja br. okazało się niemożliwe. Wobec tego zgodnie z instrukcją starostwa wybory kahalne odbędą się dopiero w czerwcu br. Z tych przyczyn z specjalnem zainteresowaniem oczekiwane są wybory do rady miejskiej, które odbędą się wcześniej.

ZE STOW. ŻYD. AKAD. „MAKABEA". W ostatnich dniach odbyło się zwyczajne Walne Zebranie stow. Żyd. Akad „Makabea". Przewod. F. Hirschhorn złożył ogólne sprawozdanie z działalności. Wydział rozwijał ożywioną działalność, prowadząc kursy języka hebrajskiego i angielskiego, historji sjonizmu i palestynografji oraz urządzając referaty i pogadanki. Założono sekcję chalucową. Po sprawozdaniu kasowem i dyskusji dokonano wyboru nowego wydziału: F. Hirschhorn przew., M. Kohn wiceprzew., L. Zucker sekret., E. Amkrautówna skarbnik, B. Zwirn bibljotek., J. Brenner gospod., mgr. Wilkenfeldówna, R. Silberówna i D. Tuchfeld — członkowie wydziału.

DWUDNIOWY ZJAZD OKRĘGOWY ORG. „HASZOMER HACAIR" odbył się w obecności dwustu delegatów tutejszego okręgu. Zjazd zagaił p. J. Herschlag, powitalne przemówienia wygłosili pp. S. Selden (org. sjon. i komisja ZFN.), N. Sroka (Prac. Pal.), F. Hirschhorn („Makabea") oraz delegat „Histadrut Haowdim" Szlomo Tilleman. W toku obrad omówiono problemy organizacyjne i ideologiczne, plan pracy na przyszłość i dokonano wyboru nowego kierownictwa okręgu.

BANDYCI BYK I MACZUGA JESZCZE NIE UJĘCI. Mimo energicznych dochodzeń tut. funkcjonarjuszów PP. oraz lwowskiego komisarjatu nie udało się dotychczas ująć bandytów Byka i Maczugi, którzy swego czasu zbiegli z tutejszego więzienia. Niedawno odbył się pościg za nimi, lecz mimo energicznych wysiłków nie udało się ich ująć. Podczas tego pościgu został ciężko ranny wywiadowca PP. Franciszek Wasilewski, któremu dokonano amputacji nogi. Ostatnio ukrywali się bandyci u Kazimierza Nogi w Grzegorzówce ad Rzeszów i wobec tego aresztowano tegoż Nogę i jego brata Bronisława za co czeka ich surowa kara. Dochodzenia policyjne jeszcze ciągle trwają.

Podziękowanie

Za pełną poświęcenia, bezinteresowną pomoc lekarską w czasie choroby naszego najdroższego śł. p. Męża i Brata oraz za szlachetne serce i życzliwość składają JWP. Dr. Wilhelmow! Schwarzerow! w Jarosławiu serdeczne i gorące podziękowanie.

Marja Deichesowa z dziećmi i rodziną.

KRONIKA

MAJ

9

ŚRODA

Wschód słońca 3 m. 48

Zachód słońca 18 m. 54

24 Ijar 5694

Kwalifikacja w Nowym Sączu

Komisja Kwalifikacyjna przy Biurze Palestyńskiem w Krakowie przeprowadzi kwalifikację **cha luców i „sug bejt" (stan średni)** w Nowym Sączu w lokalu org. sjonistycznej w czwartek 10 maja Do kwalifikacji mają się stawić chalucim umieszczeni na liście olim merkazów chalucowych oraz zarejestrowani w Biurze Palestyńskiem do dnia 1. 3. b. r. z kategorji „sub bejt" (stn średni)) następujących miejscowości: Stróże, Ciężkowice, Bobowa, Tuchów, Czarny Dunajec, Dobra, Grybów, Krościenko, Krynica, Limanowa, Łącko, Mszana-Dolna, Muszyna, Nowy Targ, Piwniczna, Stary Sącz, Zakopane, Gorlice, Nowy Sącz.

Początek kwalifikacji i godz. 8.30 rano punkt. Wszyscy wezwani winni przywieźć ze sobą podpisane deklaracje, świadectwa zawodowe, 2 fotografje, i dowód opłaty należnej kwoty za rejestracje. Niestosujący się do powyższych przepisów do kwalifikacji absolutnie dopuszczeni nie będą.

Proces o mord polityczny

(rg) Rozprawa komunistyczna przed sądem przysięgłych w Krakowie toczy się w dalszym ciagu. Przez salę sądową przewijają się liczni świadkowie, którzy zeznają w jakich okolicznościach widzieli krytycznego dnia denata względ. jego domniemanych zabójców.

Podobnie rozprawa wczorajsza zgromadziła serję świadków, którzy widzieli Szczelinę krytycznego dnia i rozmawiali z nim. Przesłuchanie świadków potrwa prawdopodobnie do końca bieżącego tygodnia.

KINOTEATRY KRAKOWSKIE

ADRIA: „Książę Arkadji".
APOLLO: „Moledja nocy" (Claudette Colbert).
ATLANTIC: „Moje marzenie, to Ty" (Liljana Harvey) i „Sherlock Holmes" (Clive Brook).
BAGATELA: „Młodzieniec od całusów" (Henri Garat).
DOM ŻOŁNIERZA „Hrabina Paryża"
PROMIEŃ: „Hallo Paryż. — Buster kabareciarz" (Buster Keaton)
SZTUKA: „Życie jest piękne" (Annabella, Gustaw Froehlich).
SŁOŃKO: „Pod Twoją Obronę" (A. Brodzisz).
ŚWIT: „Aniołowie piekła" (Jean Harlow).
UCIECHA: „Świat należy do Ciebie" (Józef
WANDA: „Tańcząca Wenus".

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 8. 5. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 5-proc. Poż. Konwersyjna 64.35, 4-proc. Prem Poż. dolarowa 53.50, 3-proc. Poż. budowlana 44.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 112.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Zapotrzebowanie ograniczone do papierów procentowych. Notowano 3-proc. Poż. budowlaną, 4-proc. P[illegible]stycyjną i 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursach ustalonych bez zmiany. Znaczniejszych obrotów, dokonano 5-proc. Poż. Konwersyjną po kursie nieco niższym. Ruch żywszy. Bank Polski w placeniu 84 i Zieleniewski 6.50 bez notowania.

Na pogiełdziu brak zainteresowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Nastrój spokojny. Popyt niewielki, pokryty dostateczną podażą. W Krakowie dolar gotówkowy 5.24—5.26, czeki bankowe 5.25—5.27, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.23, grusze 5.24. Z innych walut Funt szterling 26.96—27.10, Frank szwajcarski 171.25—171.75, Marka niemiecka gotówka 203—204.50, wypłata 208—209, Korona czeska gotówka 21.60—21.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 8. 5. 1934 Pszenica dworska czerw. stand. 18.25—18.50, biała stand 18—18.25, targowa stand. 17.75—18, żyto dworskie stand. 12—12.25, owies dworski stand 12.50—12.75, targ stand 12—12.25, jęczmień dworski 13—15, targowy 12.25—12.75, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 37—38, grysikowa 34—35, 45-proc. 33.50—34, 6-proc. poznańska 28—29, graham pszenny 25—25.50, otręby żytnie 9—9.25, pszenne 9.25—9.50 Tendencja zniżkowa — dowozy małe

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 8. 5. 1934 Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 12.50, pszenica 150 ton 16.25, Ceny orjentacyjne bez zmiany. Ogólne usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 5. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 84, Cukier 18.50, 19, Węgiel 11.25, Lilpop 11.50, Ostrowiec ser B. 21.25—21.30, Starachowice 10.10, 10.30, 10.40, Zieleniewski 7. Tendencja mocna. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 44.10, 5-proc. konwersyjna 64.75, 65, 6-proc. dolarowa 76.50, 4-proc dolarowa (dolarówka) 52.75, 53, 52.85, 7-proc. stabilizacyjna 64.88, pięciosetki 65.50. Tendencja mocna. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany

• • •

Dewizy: Belgja 123.60, Gdańsk 172.65, Holandja 358.55, Londyn 27, Nowy Jork czek 5.28, Nowy Jork telegr. 5.28 i pół, Paryż 34.94, Praga 22.06, Sztokholm 139.20, Szwajcarja 171.53, Włochy 45.06 Tendencja niejednolita

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 8. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.25 i pół, przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.24 i pół do 5.26 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.37 i pół, Londyn 15.73 i pół, Nowy Jork 307 i pięć ósmych, Bruksela 72.10, Medjolan 26.25, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 209.10, Berlin 121.60, Wiedeń oficjalny 73.25, Wiedeń noty 57.50, Sztokholm 81.40, Oslo 79.05, Kopenhaga 70.73, Praga 12.85, Warszawa 58.30, Białogród 7, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.93, Japonja 93.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 91, w Paryżu fr. fr. 1835, w Zurychu dol. 67.50 przy tendencji mocnej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 7. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska 86, Stabilizacyjna 108, Dolarowa 75, Warszawska 65.50, Śląska 66 Kursy zamknięcia: Dillonowska 85.50, Stabilizacyjna 100.50, Dolarowa 76.875, Warszawska 66, Śląska 67.50. Tendencja mocna.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 7. 5. Kursy otwarcia: Berlin 39.59, Londyn kabel 5.11 i siedem ósmych, Paryż 6.63, Zurych 32.56, Rzym 32.52, Amsterdam 67.94. Tendencja słabsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn. 8. 5. Cynk dost. natychm. 14 13/16, termin. 15 1/8, cyna natychm. 235 1/4—235 3/8, termin. 232—232 1/8, Banka 230 1/2, Straits 237 1/2, ołów natychm. 11 1/16, termin. 11 7/16, miedź natychm. 32 3/16—32 1/4, termin. 32 3/8—32 7/16. Elektrolit 35 1/2—35 1/2

Rada Partyjna Organizacji Sjonistycznej
w niedzielę 13 b. m.

Egzekutywa Organizacji sjonistycznej zwołała na niedzielę dnia 13 bm. do Krakowa posiedzenie Rady Partyjnej.

Porządek dzienny obrad Rady Partyjnej jest następujący:

1) Zagajenie — Mgr. L. Salpeter.
2) Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Akcyjnego w Jerozolimie — Dr Ignacy Schwarzbart.
3) Sytuacja w Światowym Związku Ogólnych sjonistów po ostatniem posiedzeniu K. A. — Dr. Ignacy Schwarzbart.

Początek obrad punkt. o godz. 10-ej przedpoł w sali Żyd. Domu Akademickiego w Krakowie (ul. Przemyska 3).

W obradach uczestniczyć mogą wyłącznie — wybrani przez Konferencję Krajową — członkowie Rady Partyjnej.

Straszliwa eksplozja



W mieście holenderskiem Utrecht nastąpił wybuch w warsztatach kolejowych. **Naskutek eksplozji** zniszczonych zostało kilka budynków. W gruzach zginął robotnik, kilka **osób zostało rannych.**

Wzburzenie jiszuwu wzmaga się

Fala protestów przeciw ograniczeniom imigracyjnym i uniemożliwieniu walki o pracę żydowską

Jerozolima, 8. 5. (ŻAT). Z każdym dniem wzrasta oburzenie całego jiszuwu żydowskiego z powodu małej liczby certyfikatów, udzielonych Agencji Żydowskiej na okres bieżącego półrocza. Podobnego nastroju oburzenia i protestu nie notowano w jiszuwie od czasu Białej Księgi lorda Passfielda. Jednocześnie z urzędowem potwierdzeniem wiadomości, że rząd palestyński wyznaczył na bieżące półrocze zaledwie 5600 certyfikatów, ukazało się nowe rozporządzenie, które zakazuje obstawiania pikietami przedsiębiorstw żydowskich które zatrudniają robotników arabskich. Na podstawie tego rozporządzenia staje się nielegalną wspólna walka wszystkich stronnictw żydowskich dla zmuszenia przedsiębiorstw żydowskich do zatrudnienia wyłącznie robotników żydowskich.

„Dawar" wydał specjalną edycję p. t. „Rząd nakłada pętę na emigrację żydowską". Tysiące egzemplarzy wydawnictwa zostało rozdanych bezpłatnie w Jerozolimie i Tel-Awiwie.

Egzekutywa Histadrutu odbyła nadzwyczajne posiedzenie, poświęcone wytworzonej sytuacji. W wyniku posiedzenia Histadrut wydał odezwę, zapowiadającą bezwzględną walkę przeciwko obu postanowieniom rządu: niewystarczającemu przydziałowi certyfikatów oraz krępowaniu walki o pracę żydowską w przedsiębiorstwach żydowskich. W odezwie oba te postanowienia są określone jako nowe wydanie Białej Księgi Passfielda z października 1930 r., która spowodowała burzę protestów żydowskich na całym świecie.

Jednocześnie przystąpiono do zorganizowania w całym kraju wielkich wieców protestacyjnych, celem zmobilizowania całego jiszuwu do walki o żydowskie prawa do emigracji i pracy. Odezwa Histadrutu upewnia, że Egzekutywa Agencji Żydowskiej domagała się od rządu przydziału 20.100 certyfikatów tak, że przydzielona liczba wynosi zaledwie jedną czwartą wymaganego szedulu.

Agencja Żydowska przygotowuje oficjalny komunikat o swojem stanowisku wobec postanowień rządu palestyńskiego w dziedzinie emigracji i pracy.

Pożyczka palestyńska przyniesie korzyści Arabom a ciężary ponosić będą Żydzi!!

Jerozolima, 8. 5. (ŻAT). Prasa hebrajska określa nowy projekt pożyczki palestyńskiej w wysokości 2 milj. funtów jako nowy cios, zadany interesom żydowskim w Palestynie. Prasa stwierdza że Żydzi będą zmuszeni ponieść cały ciężar spłacenia pożyczki wraz z odsetkami, podczas gdy korzystać z niej będą tylko w sumie 75.000 funtów, gdyż cały pozostały fundusz, nawet sumy, przeznaczone na cele inwestycyjne, pośrednio czy bezpośrednio będą obrócone na rzecz Arabów. Wiadomem jest bowiem, że w robotach publicznych rząd daje zatrudnienie wyłącznie Arabom. Prasa daje wyraz oburzenia z powodu przeznaczenia 250.000 funtów na ponowne osadnictwo Arabów, którzy stali się rzekomo bezrolnymi wskutek żydowskich zakupów roli w Palestynie. Podkreślany jest nadto fakt, że na zakładanie szkół arabskich projekt pożyczkowy przewiduje 106.000 funtów. Dzienniki hebrajskie jednogłośnie stwierdzają, że projekt pożyczki jest zgodny z duchem Białej Księgi Passfielda oraz z raportami Simpsona i Frencha.

P. Prystor stanie na czele rządu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 5. (Sin) Oddawna zapowiadana zmiana rządu nastąpić ma w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. P. minister Beck po powrocie z Bukaresztu do Warszawy, który nastąpi w niedzielę, nie wyjedzie na rozpoczynającą się w dniu 15 bm. sesję rady Ligi Narodów, lecz pozostanie w Warszawie. Stąd wyciąga się wniosek, że przyczyną zaniechania wyjazdu min. Becka do Genewy jest zapowiedź zmian w rządzie. W kołach politycznych duże znaczenie przypisuje się poniedziałkowej mowie b. premjera Prystora, wygłoszonej w klubie BB na kursie działaczy gospodarczych tego stronnictwa. Mowa ta ze względu na swoją niezwykłą treść, poczytywana jest przez koła polityczne, jako mowa kandydacka p. Prystora na stanowisko premjera. Podkreślają, że p. Prystor nie zawahał się publicznie rzucić słów potępienia na popełnione błędy i podkreślić konieczności wydawania pieniędzy publicznych jedynie na cele państwowo-twórcze, jak również zdobyć się na odwagę krytykowania panoszącego się w państwie systemu protekcyjnego. Zawarte w tej mowie akcenty uważane są za credo programowe p. Prystora.

W kołach prorządowych okazują dla zapowiadanej zmiany gabinetu — jak zwykle — daleko idącą wstrzemięźliwość. Zwrócono się do jednego z polityków obozu prorządowego z zapytaniem, czy p. Prystor ponownie obejmie premjerostwo, na co ten odpowiedział: „Na dwoje babka wróżyła: i tak i nie". Obok p. Prystora wymieniane jest również nazwisko pułk. Sławka. Będą także i inne zmiany, a jakie, dowiemy się z początkiem przyszłego tygodnia.

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe, jak również i na kamicę pęcherzową, na nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i artretyzm powinni regulować funkcje kiszek, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa" Zalecana przez lekarzy.

Nieustanne prowokacje antypolskie w Gdańsku

Warszawa. 8. 5. (Sin) Z Gdańska donoszą o codziennych napadach na obywateli polskich, przyczem hitlerowcy nie robią obecnie żadnej różnicy między Polakami a Żydami. Wręcz przeciwnie, w ostatnich dniach ofiarą hitlerowskich ekscedentów padają Polacy, z których cały szereg został pobity za niepozdrawianie sztandarów hitlerowskich przez podnoszenie rąk. W dniu 3 maja została na terenie Wolnego Miasta Gdańska znieważona wielka ilość flag polskich przez umundurowanych hitlerowców. Policja odmawia interwencji, tłomacząc się, że napastnicy nie mogą być zatrzymani, bo są w służbie, a jeżeli są przeprowadzane dochodzenia, to komunikat policyjny stwierdza, że napastnicy byli pijani.

Drugą rzeczą charakterystyczną dla stosunków polsko-gdańskich jest odpowiedź na kurtuazję, jaką okazały władze polskie w dniu 1 maja, jako w dniu święta pracy. W dniu tym w gmachu generalnego komisarjatu R. P., dyrekcji PKP i w gmachu poczty powiewały flagi polskie, a gdy w dniu 3 maja wszystkie akredytowane przy rządzie polskim konsulaty państw obcych w Gdańsku zgodnie z przyjętemi międzynarodowemi przepisami, wywiesiły flagi swoich państw generalny konsulat niemiecki uważał to za niepotrzebne. Takssamo zachowały się senat i sejm gdański. Zachowanie się hitlerowców gdańskich nie wymaga chyba dalszych komentarzy.

Plan osiedlenia 1000 rodzin żydowskich w połudn. Afryce

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 8. 5. (L). Z Nairobi (Kenya) donoszą, że przywódcy organizacyj żydowskich w Kenyi opracowali plan osiedlenia tysiąca rodzin żydowskich przeważnie z Niemiec w Kenyi, Ugandzie i Tanganice. Plan ten przesłany został do aprobaty rządowi angielskiemu i Lidze Narodów, z ramienia której Anglja sprawuje w tych kolonjach mandat.

Wyrok na członków „Szomrej Szabat"

Jerozolima. 8. 5. ŻAT. Sąd rozpatrywał sprawę 17-tu członków organizacji „Szomrej Szabat", którzy onegdajszej soboty aresztowani zostali za zakłócanie ruchu samochodów w Tel-Awiwie. Dwaj zostali skazani na grzywny po 10 funtów z zamianą na dwa miesiące więzienia, trzech po pięć funtów z zamianą na miesiąc więzienia. Siedmiu innych oskarżonych ma złożyć porękę nienagannego sprawowania się przez okres 6 miesięcy. Pozostałych pięciu oskarżonych sąd uniewinnił.

Bomba hitlerowska w kawiarni żydowskiej w Wiedniu

Wiedeń. 8. 5. ŻAT. Ubiegłej nocy hitlerowcy rzucili bombę na kawiarnię żydowską „City" na Porzelanstrasse. Bomba wyrządziła szkody materjalne, ofiar w ludziach nie było. Sprawców ujęto.

Zniżka kosztów utrzymania w Warszawie

Warszawa. 8. 5. PAT. Główny urząd statystyczny podaje, że komisja badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 7 maja ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w miesiącu kwietniu br. w porównaniu z marcem obniżyły się o 0.2 proc.

Gandhi woli chodzić pieszo

Puri, 8. 5. (PAT). Gandhi, który wyszedł bez szwanku z niedawnego wypadku samochodowego, postanowił jednak dalszy ciąg swej podróży okrężnej odbywać pieszo.

Pogłoski o przygotowaniu zamachu stanu w Zagłębiu Saary

Alarmujący raport prezydenta komisji rządzącej do Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 8. 5. (K). Generalny sekretarz Ligi Narodów przesłał wszystkim członkom Rady L. N. raport prezydenta komisji rządzącej w Zagłębiu Saary, Knox'a w sprawie sytuacji, panującej w Zagłębiu Saary, budzącej powszechne zaniepokojenie. Raport stwierdza, że pod wpływem propagandy zagranicznej policja w Saarbruecken urządziła w dniu 29 kwietnia wspólną manifestację, na której powzięto rezolucję o charakterze politycznym. Treść tej rezolucji była opublikowana przez niemieckie stacje radjofoniczne już 21 kwietnia. Dalej prezydent komisji rządzącej stwierdza, że w ostatnich czasach coraz głośniej krążą pogłoski o przygotowaniu w Zagłębiu Saary zamachu stanu, celem obalenia obecnego porządku rzeczy i włączenia kraju do Rzeszy niemieckiej. Jakkolwiek pogłoski te nie mają narazie podstaw realnych, to jednak trudno je pominąć milczeniem lub uznać za wymysł fantazji. Trzeba pamiętać bowiem, że wszelkie tego rodzaju plany przygotowywane są w największej tajemnicy. Budzi to wszystko zaniepokojenie opinji publicznej Zagłębia Saary i dlatego prezydent komisji uważa za swój obowiązek zwrócić na to uwagę Rady Ligi Narodów.

Rokowania łotewsko-estońskie
w sprawie uzgodnienia polityki zagranicznej państw bałtyckich

Ryga. 8. 5. PAT. Przybyły do Rygi wiceminister spraw zagranicznych Estonji Laretei w rozmowie z miejscowymi dziennikarzami oświadczył, że przyjazd jego związany jest z koniecznością uzgodnienia z rządem łotewskim stanowiska co do wielu ważnych zagadnień polityki zagranicznej a przedewszystkiem w kwestji odrzucenia przez Niemcy propozycji sowieckiej o gwarancji integralności państw bałtyckich i w sprawie memorandum litewskiego. Laretei uważa, że chwila obecna sprzyja temu, aby inicjatywę co do gwarancji integralności państw bałtyckich wzięły w swoje ręce rządy państw bałtyckich, chociaż państwom tym w obecnym momencie gwarancja nie jest potrzebna. Na zapytanie jednego z dziennikarzy, jak się ustosunkowują estońskie koła polityczne do ostatnich propozycyj litewskich — Laretei odpowiedział ogólnie, że zarówno rząd estoński, jak i estońskie koła polityczne oddawna wypowiadały się ściślejszym kontaktem pomiędzy wszystkiemi państwami bałtyckiemi. Z tych też względów wniosek litewski przyjęty został przez estońską opinję publiczną przychylnie.

„Pod banderą krzyżacką"
Artykuł Radka o niemieckim „Drang nach Osten"

Moskwa, 8. 5. (R). „Izwiestja" przynoszą dziś artykuł Radka zatytułowany „Pod banderą krzyżacką", w którym autor m. in. pisze: Podczas objazdu dziennikarzy polskich przez Niemcy, witanych przez faszystów niemieckich z otwartemi rękoma, Niemcy odmawiają podpisania dokumentu, stwierdzającego nienaruszalność państw bałtyckich, aby kiedyś w przyszłości dokument ten nie był przeszkodą w wcieleniu tych państw w imperjum „ducha nordyjskiego". Równocześnie wygłasza Rosenberg w Malborku przemówienie programatyczne, w którem podkreśla, że faszyści niemieccy realizują program krzyżaków. Podniesienie bandery krzyżackiej oznacza wypowiedzenie wojny wszystkim narodom Europy wschodniej. Mowa Rosenberga odzwierciedla właściwe cele realnej polityki hitlerowskiej. Niechaj — pisze dalej Radek — faszyści niemieccy jednego nie zapominają, że naród, który rozbił potęgę wyzyskujących go pasożytów, potrafi rozwinąć taką siłę, że nie potrzebuje się obawiać ani widma białego płaszcza z czarnym krzyżem, ani też nowoczesnego krzyżaka ze swastyką. W przeciwieństwie do historyjek o strachach, duchy historyczne umieją pić krew z żywego organizmu. O tem powinny pamiętać te narody, których historja tak ściśle związana jest z historją krzyżaków.

Dziennikarze polscy wrócili z Niemiec
Pożegnalne toasty i audjencja u Goebbelsa

Berlin, 8. 5. (PAT). W ostatnim dniu pobytu wycieczki dziennikarzy polskich automobilklub niemiecki wydał śniadanie pożegnalne. W śniadaniu tem wzięło udział około 60 zaproszonych gości. Odpowiadając na pożegnalne przemówienie prezesa automobilklubu niemieckiego ks. Meklemburg-Schwerin minister Lipski podziękował za szczerą gościnność, jakiej doznali dziennikarze polscy w Niemczech i nawiązując do ostatniej konferencji prasowej w Berlinie wskazał, że wycieczka stanowi dalszy etap w realizacji wzajemnego poznania i zrozumienia się obu narodów. Imieniem uczestnictwa wycieczki podziękował za gościnność red. Święcicki. Po śniadaniu dziennikarze polscy odlecieli specjalnym samolotem do Warszawy. Przelatując nad granicą polsko-niemiecką, w okolicy Zbąszynia dziennikarze polscy wysłali przez radjostację samolotu radjotelegram do ministra Goebbelsa, z podziękowaniem za gościnne przyjęcie w Niemczech.

Berlin, 8. 5. (PAT). Minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels przyjął dzisiaj w południe wycieczkę dziennikarzy polskich na audjencji. Rozmowa ministra Goebbelsa z dziennikarzami trwała blisko godzinę, w ciągu której mieli oni sposobność wysłuchania poglądów ministra na szereg najważniejszych zagadnień z polityki wewnętrznej i zagranicznej. Mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich minister Goebbels podkreślił znaczenie, jakie przywiązuje rząd Rzeszy do zbliżenia oraz dalszej rozbudowy dobrych stosunków sąsiedzkich między Niemcami i Polską.

Warszawa, 8. 5. (PAT). Dzisiaj na lotnisku cywilnem na Okęciu wylądował samolot niemiecki, wiozący wycieczkę dziennikarzy polskich. Wycieczce towarzyszył w drodze powrotnej do Warszawy przedstawiciel ministerstwa propagandy Rzeszy dr. Kuecke.

Nieudały zamach na gubernatora brytyjskiego w Bengalu

Londyn, 8. 5. (L) Z Kalkuty donoszą, że podczas wyścigów konnych w Darshiling 4 Bengalczyków dokonało zamachu rewolwerowego na gubernatora Bengalu John Andersona. Strzały chybiły. Sprawcy zostali ujęci.

Zamach wywołał przygnębiające wrażenie w Londynie. Jest to już drugi zamach na Andersona od czasu jego nominacji na stanowisko gubernatora Bengalu przed dwoma laty. Pierwszego zamachu dokonano w ubiegłym roku w lipcu, kiedyto nieznani sprawcy usiłowali wysadzić w powietrze pociąg, którym Anderson jechał do Kalkuty. Bomba wybuchła zanim pociąg przejechał. W czasie dzisiejszego zamachu Anderson siedział w loży ze swą córką, przypatrując się wyścigom konnym, niczem nie dał poznać po sobie najmniejszego zdenerwowania, obserwując ze spokojem dalej toczące się wyścigi. Z pośród 4-rech Bengalczyków, którzy strzelali do Andersona, trzech zostało aresztowanych, czwarty zaś został zastrzelony przez inspektora policji, znajdującego się w pobliżu loży Andersona. Charakterystyczny jest fakt, że również i na poprzednika Andersona Jacksona dokonano w lutym 1932 roku zamachu na miesiąc przed złożeniem przez niego urzędu gubernatora Bengalu.

Konflikt w łonie francuskiej rady wojennej

Paryż. 8. 5. PAT. Socjalistyczny dziennik „Populaire" zaznacza, że nieuniknionny jest konflikt między marszałkiem Petain'em i gen. Weygand'em wiceprzewodniczącym wyższej rady wojennej. Gen. Weygand powziął bowiem pewne decyzje, niezgadzające się z raportem komisji wojskowej, odnoszące się do fabrykacji broni. Zdaniem pisma, marszałek Petain wraz z komisją wojskową parlamentu pragnie przygotować ewentualną mobilizację przemysłową kraju, podczas gdy niektórzy wojskowi z gen. Weygand'em na czele twierdzą, że przedewszystkiem należy położyć nacisk na efektywy. Dziennik twierdzi, że gen. Weygand czyni wysiłki, aby przeszkodzić temu by decyzja komisji parlamentarnej została urzeczywistniona w drodze dekretu ministra wojny.

Protest sowietów w U. S. A.

Waszyngton, 8 5. (R). Ambasador sowiecki Trojanowski przyjęty został przez podsekretarza stanu Moore, wobec którego zaprotestował przeciw skwalifikowaniu Rosji sowieckiej jako dłużnika opieszałego. Równocześnie Trojanowski przedłożył podsekretarzowi stanu motywy, uzasadniające stanowisko rządu sowieckiego.

Grób 86 górników

Stuttgart, 6. 5. (R). Na miejscu strasznej katastrofy górniczej, jaka wydarzyła się wczoraj w kopalni potasu w Buggingen, wobec niemożności podjęcia akcji ratunkowej, przedstawiciele władz ograniczają się do pocieszania zrozpaczonych członków rodzin wypłaceniem zasiłków. Z 86 górników, znajdujących się w płonącym szybie, nie zdołano ani jednego wydobyć.

Insull powitany wrogą demonstracją doznał ataku serca

Londyn. 8. 5. PAT. Z Chicago donoszą, że przybył tam Insull. Tłum, złożony przeważnie z poszkodowanych przez bankructwo przedsiębiorstw Insulla, zapełnił dworzec chicagowski. Liczne oddziały policji otoczyły kordonem miejsce postoju wagonu, w którym znajdował się Insull. Gdy pociąg zatrzymał się na stacji, wypuszczono najpierw wszystkich pasażerów, potem dopiero pod eskortą silnych oddziałów policji odprowadzono bladego i trzęsącego się Insulla do oczekującego samochodu policyjnego. Z tłumu wznoszono wrogie okrzyki. Po przybyciu do urzędu prokuratorskiego Insull uległ poważnemu atakowi serca, tak, że trzeba było go natychmiast odwieźć do szpitala.

Berlin, 8. 5. (R). W Meggerkoog w Szlezwiku uderzył piorun w druciane ogrodzenie pastwiska, wskutek czego 23 krowy, stojące w pobliżu ogrodzenia, zostały porażone i poniosły śmierć na miejscu.

DZIŚ W BIELSKU.

ŻTGS „MAKKABI". Walne zebranie dziś, o 8.30 wiecz. w sali Gminy Żyd. w Bielsku. Po wyczerpaniu porządku dziennego referat dra Henryka Lesera z Krakowa nt. „Historja, rozwój i znaczenie sportu u Żydów".

SSP „HITACHDUTH", Bielsko, Kazimierza Wielkiego 2/II: Dziś o 8.30 wiecz. zebranie plenarne z referatem tow. Józefa Zinsa pt. „Znaczenie i zadania Ligi Pomocy Pracującym w Palestynie". Przedtem przegląd prasowy.

OTWARCIE TYGODNIA L.O.P.P. nastąpi dziś wieczorem przemarszem orkiestr wojskowych i cywilnych ulicami obu miast. 0 godz. 19-tej propagandowy przejazd samochodów. Jutro w czwartek, o 9-tej rano uroczyste nabożeństwo w synagodze w Białej, połączone z okolicznościowem kazaniem.

KASYNO SJONISTYCZNE, Bielsko, Kolejowa l. 19: Dziś wieczorem towarzyskie zebranie członków org. „Haszachar".

TEATR MIEJSKI: 7.30 wiecz. „Damy i huzary", komedja-farsa Fredry.

W KINACH: Apollo: Pocałunek przed lustrem (Nancy Carrol). — Miejski Bielsko: Królowa Krystyna (Greta Garbo). — Miejskie Biała: Paprykа.

Sąd Apelacyjny zatwierdza wyrok Ciunkiewiczowej

(rg) Wyczerpanie całego materjału procesowego w pierwszym dniu rozprawy apelacyjnej Ciunkiewiczowej, spowodowało zamknięcie postępowania dowodowego tak, iż rozprawa wtorkowa rozpoczęła się przemówieniem prokuratora.

Pomimo, iż rozprawa toczyła się w Sądzie Apelacyjnym, gdzie zazwyczaj ilość publiczności jest znikoma, tymrazem, już n długo przed wyznaczoną godziną, sala zapełniła się po brzegi. Fakt ten spowodował, iż w pewnym momencie, na zarządzenie przewodniczącego, drzwi sali rozpraw zostały zamknięte.

Pokurator dr. Mostowski w przemówieniu swem zażądał zatwierdzenia wyroku I. instancji, uważając przestępstwo za udowodnione. Obrońcy mec. Ettinger oraz adw. dr. Woźniakowski zbijali tezę oskarżenia domagając się zniesienia wyroku zasądzającego.

WYROK

O godz. 2 pop. trybunał udał się na naradę, która trwała dwie godziny. Przy wypełnionej publicznością sali ogłosił przewodniczący trybunału o godzinie 4 pop. wyrok:

Sąd Apelacyjny w sprawie Marji Ciunkiewiczowej po rozpatrzeniu skargi apelacyjnej od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie, zatwierdza zaskarżony wyrok i zasądza Marję Ciunkiewiczową na ponoszenie kosztów procesu apelacyjnego.

W motywach sąd podaje, iż proces ten jest procesem poszlakowym i nie opiera się na dowodach lecz na poszlakach. Przeprowadzenia dowodu z poszlak podjął się prokurator i dowód ten przeprowadził.

Zważywszy krytyczne stanowisko majątkowe oskarżonej, chęć zdobycia gotówki, brak opieki nad walizkami w czasie podróży i przyjazdu do Krakowa, sprzeczne zeznania oskarżonej co do ilości skradzionych przedmiotów itd., przyszedł Sąd Apelacyjny do przekonania, że ustalenia sądu I. instancji są słuszne, że łańcuch poszlak jest zamknięty i że czyn ten popełniła oskarżona.

Nie potrafi tego osłabić okoliczność, że w Grand Hotelu są trzy wejścia, gdyż to nie może przerwać łańcucha powyższych poszlak. W tym stanie rzeczy należało wyrok pierwszej instancji zatwierdzić i oddalić apelację oskarżonej o zniesienie tego wyroku.

KASACJA

Przeciw temu wyrokowi przysługuje oskarżonej prawo kasacji, którą należy zgłosić do dni trzech a wywieść na piśmie w ciągu dni siedmiu.

Jak się dowiadujemy, obrona Ciunkiewiczowej wniesie skargę kasacyjną, a temsamem sprawa znajdzie swój epilog przed Sądem Najwyższym w Warszawie. Ciunkieiczowa wyjedzie w międzyczasie do Francji, gdzie oczekiwać będzie ostatecznej decyzji sądu w swej sprawie.

KRONIKA KRAKOWSKA

Raid do Krakowskiej Szwajcarji

W niedzielę 13. maja organizuje Dyr. Okr. Kolei Państwowych w Krakowie „Raid po Krakowskiej Szwajcarji".

Wyjazd z Krakowa o godzinie 8 — Powrót do Krakowa o godzinie 21.04 W programie: Wycieczka do Skały Kmity. Zwiedzanie zakładu kąpielowego w Krzeszowicach. Zwiedzanie parku w Krzeszowicach. Przejazd umajonemi furmankami do Czernej. Zwiedzanie Czernej. Koncert na wolnem powietrzu. Polowy obiad i drugie śniadanie, wreszcie wybór Królowej Pociągu.

Podczas wycieczki przygrywa reprezentacyjna orkiestra kolejowa. Zarząd Zakładu Kąpielowego przydzielił uczestnikom wycieczki pewną ilość bezpłatnych kąpieli.

1) Cena przejazdu tam i zpowrotem 1.40 zł.

2) Dodatkowy kupon na wszystkie imprezy (przejazd do Czernej, łącznie z polowym obiadem i drugiem śniadaniem) można wykupić w cenie 4. 50. zł. — Razem 5.90 zł.

Szczegóły w programach. Informacyj udzielają — sprzedają bilety kolejowe i dodatkowe kupony: P. B. P. „Orbis", Rynek Gł. — Polski Związek Turystyczny, Szpitalna 30. — „Wagons-Lits-Cook" Sławkowska 12, — oraz Kasa osobowa na dworcu głównym do soboty dnia 12. V. b. r. godziny 12-tej. — Ilość miejsc ograniczona. W razie niepogody pociąg będzie odwołany — wiadomość w miejscach sprzedaży biletów.

Groźny pożar w Balicach

We wtorek popołudniu w Balicach, w powiecie krakowskim wybuchł groźny pożar. Spłonęło 11 domów i 9 stodół. W gaszeniu pożaru wziąło udział 15 straży okolicznych i straż miejska z Krakowa pod komendą naczelnika inż. Rakisza. Po energicznej akcji ratunkowej pożar zlokalizowano. Z ramienia władz obecny był starosta dr. Władysław Wnęk, który zorganizował niezwłocznie pomoc dla pogorzelców.

— DYŻURY LEKARZY. Dziś mają dyżur w nocy: dr. Engel — Dietla 66, tel. 165-98, dr. Kleczk — Szlak 20, dr. Krasoń — Al. 3 Maja 5, tel. 163-13; dr Kurz — Sandomirska 5, tel. 116-40.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Brodzińskiego 1.

— DZIŚ ZBIÓRKA NA KOLONJĘ WAKACYJNĄ „OGNISKA PRACY" szkoły zawodowej dla dziewcząt żyd. Nie odmawiajcie datków dla ratowania zdrowia niezamożnej a pracującej młodzieży!

— OTWARCIE TYGODNIA LOTNICZEGO. Jak już donieśliśmy XI Tydzień Lotniczy rozpocznie się dzisiaj Monstre-Koncertem w Rynku Głównym o godz. 18-tej, poczem nastąpi Capstrzyk. W Monstre-Koncercie wezmą udział orkiestry wojskowe i cywilne oraz połączone chóry. Wieczorem o godz. 21 w kawiarni „Feniks" dancing na cele L. O. P. P.

— PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY DRUKARSKIEJ W. L. ANCZYCA. Na ogólne żądanie szkół i zakładów naukowych przedłuża się wystawę drukarską W. L. Anczyca mieszczącą się w Muzeum Przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9 do niedzieli 13 bm. włącznie.

— INAUGURACJA X. SEZONU WYCIECZEK NAUKOWYCH TOW. MIŁOŚN. KRAKOWA. — Dziś rozpoczęty zostanie X. Sezon wycieczek naukowych Towarzystwa Miłośników Hist. i zab. Krakowa. Wycieczki te, odbywane co roku w cyklach trwających od wiosny do jesieni, pozyskały sobie już dawno opinję najlepszych i najgruntowniejszych pokazów starego Krakowa, dających wyczerpujący i na najnowszych badaniach naukowych oparty obraz dziejów, kultury i sztuki naszego miasta w ciągu tysiąca lat. Program bieżącego cyklu przewiduje ponadto liczniejsze niż dawniej wycieczki w bogatą w wspomnienia i zabytki okolicę Krakowa. Kierownikiem i prelegentem będzie jak dawniej hist. sztuki Dr Jerzy Dobrzycki. — Pierwsza inauguracyjna wycieczka będzie miała za temat omówienie historycznej topografji Wawelu i kolejnych przemian, jakim w ciągu wieków ulegało wzgórze wawelskie i istniejące na niem budowle. Wstęp 1 zł., młodzież 50 gr. Zbiórka o godz. 4-ej pop na placu koło Katedry.

— ROZPRULI KASĘ OGNIOTRWAŁĄ. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Berty Kleinberger, właścicielki domu, przy ul. Lelewela 22, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą stojącą w sypialni, z której skradli 800 zł. gotówki oraz biżuterję. Ogólna szkoda wynosi 3.400 zł.

— WPADŁA POD TAKSÓWKĘ. Na ul. Starowiślnej została najechana przez autodorożkę Nogerman Kajla, żebraczka, zam. przy ul. Orzeszkowej 5. Doznała ona ciężkich obrażeń na całem ciele. Wezwane pogotowie ratunnkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

— HAZAMIR. Dziś godz. 8 wiecz. ostatnia próba chóru przed koncertem.

— S. K. A. „KADIMAH". Dziś o godz. 8.30 wiecz. ul. Dietla 98. Walny Konwent Filistrów.

— WIELKI KIERMASZ DLA DZIECI urządza WIZO dnia 27 bm. o godz. 3 popoł. w Parku Krakowskim. Liczne niespodzianki.

— „SEKCJA TURYSTYCZNA R. T. S. JUTRZENKA" urządza 10 bm. wycieczkę do Bolechowic. Zbiórka o godz. 8.30 w westibulu dworca głównego. W dniach 19—21 bm., na Zielone Święta wycieczka za Rycerzową i W. Rajczę. Dojazd do Rajczy, zejście do Zwardonja. Zgłoszenia i informacje u p. Dr. Goldmana, Wielopole 22, II p. między 6—7 wiecz. z wyjątkiem sobót i niedziel.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem sztuka J. Gordina „Mirla Efros", z gościnnym występem p. Wandy Siemaszkowej w roli tytułowej. Jutro popołudniu „Kapitan z Köpenick". Wieczorem „Uciekła mi przepióreczka..." Pojutrze dramat K. H. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu". Pod kierunkiem dyr J. Osterwy odbywają się próby z najnowszej sztuki L. H. Morstina „Rzeczpospolita poetów", która będzie najbliższą premjerą.

— DODATEK LITERACKI DO PROGRAMÓW TEATRALNYCH. W związku z przygotowaniem „Rzeczypospolitej poetów" L. H. Morstina, na scenie teatru krakowskiego, zamieszczone zostały w dodatku literackim do programów teatralnych artykuły prof. Sinki i L. H. Morstina, poświęcone tej sztuce. W tym samym dodatku są nadto artykuły pióra dr. Leśnodorskiego i B. Pochmarskiego. Dodatek bezpłatnie, jako wkładka do programu teatralnego.

— SUKCES ARARATU W KRAKOWIE. Na pierwszy plan świetnego programu Araratu wybija się znakomity skecz, jazda do stratosfery, w wykonaniu Dżigana i Szumachera, dalej recytacje świetnej Blumental, piosenki Loli Folman i Librowskiej, pocieszne skecze Birnbauma, Bergmana, Goldsztajna i innych. Każdy powinien podziwiać znakomity program „Araratu" w Bagateli pt. „Hymn cfa zych". Początek, o godz. 8.45 wiecz. Ceny miejsc niskie.

— CIESZCIE SIĘ GRZECZNE DZIECI! Bagatela urządza specjalne przedstawienie dla grzecznych dzieci w czwartek, 10 bm., o godz. 11.30 przedpoł Odegrana zostanie przez artystów krakowskich, piękna bajka „Powrót Taty", według ballady Adama Mickiewicza. W akcji bierze udział dziecinny balet szkoły Wery Wachsmanówny. Każde grzeczne dziecko obdarzone zostanie słodkim podarunkiem.

— OTWARCIE TEATRU LETNIEGO (Stradom l. 11). W sobotę, 12 bm. otwarcie teatru letniego w ogrodzie, przy ul. Stradom 11, premjerą „Mizza". Jutro ostatnie 2 przedstawienia w teatrze, przy ul. Bocheńskiej 7, z B. Witlerem, N. Karenią i zespołem.

— KONCERT CHÓRU „HAZAMIR" pod batutą prof. B. Sperbera. W sobotę, 12 bm. w sali Bolońskiego, Rynek Gł. 34 koncert Chóru męskiego „Hazamir" pod batutą prof. B. Sperbera. Program chóru obejmuje pieśni hebrajskie i żydowskie najwybitniejszych kompozytorów żydowskich. Początek o godz. 8.30 wiecz. Dochód przeznaczony na rzecz Kolonji Jordanowskiej.

Zaginęła wyprawa naukowa na Islandji

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Kopenhaga, 8. 5. (R). W tutejszych sferach naukowych wyrażano jest zaniepokojenie o losy duńskiej wyprawy naukowej, która z początkiem kwietnia wyruszyła pod kierownictwem prof. dra Nilsa Nilsena na Islandję celem przeprowadzenia studjów naukowych nad działalnością wulkanu Vatna-Joekull i innych osobliwości przyrodniczych Islandji. Po przybyciu do Reykjavik wyprawa bezzwłocznie udała się w okolice wulkaniczne, gdzie rozbiła obozowisko. Dnia 12 kwietnia wyprawa wyruszyła celem zbadania lodowca Hofs-Joekull, pozostawiając w obozowisku kartkę z zawiadomieniem, że powróci za 5 dni. Od tego czasu brak wszelkich wiadomości co do losów członków wyprawy.

Przetargi publiczne

10 Okręgowy Urząd Budownictwa w Przemyślu, ul. Mickiewicza 46, ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) Budowę komory gazowej w Kielcach na dzień 16 maja 1934, godz. 10-ta.

2) Wykonanie instalacji wodociągowej w Pikulicach na dzień 16 maja 1934, godzina 12-ta.

3) Ocieplenie stropów w koszarach Grunwadzkich w Jarosławiu na dzień 17 maja 1934, godzina 10-ta.

4) Ocieplenie stropów w koszarach w Łańcucie na dzień 17 maja 1934, godzina 12-ta.

5) Remont magazynu broni w koszarach sap. w Przemyślu na dzień 17 maja 1934, godzina 13-ta.

6) Remont magazynów w koszarach w Sanoku na dzień 18 maja 1934, godz. 10-ta.

7) Remont koszar im. gen. Dąbrowskiego w Jarosławiu na dzień 18 maja 1934, godzina 12-ta.

8) Nadbudowa piętra w koszarach sap. w Przemyślu na dzień 19 maja 1934, godzina 10-ta.

9) Remont magazynów w P. S. U. 10 w Przemyślu na dzień 19 maja 1934, godzina 10-ta.

10)) Remont dachów i bud. Nr. 42 w Pikulicach na dzień 22 maja 1934, godzina 10-ta.

11) Urządzenie instalacji wodoc. kanal. w Rzeszowie na dzień 22 maja 1934, godzina 12-ta.

12) Adaptacja koszar w Żurawicy na dzień 23. maja 1934, godzina 10-ta.

13) Remont budynków rządowych w Kielcach na dzień 23 maja 1934, godzina 11-ta.

14) Remont instal. elektr. w Rzeszowie na dzień 23 maja 1934, godzina 12-ta.

15) Rozbudowę instal. elektr. w Sanoku na dzień 23 maja 1934, godzina 13-ta.

Do ofert dołączyć należy:

1) Kosztorysy ofertowe w 1 egzemplarzu z cenami jednostkowemi i sumami ostatecznemi, wpisanemi cyfrowo i słownie.

2) Poświadczenie Kasy Skarbowej na złożenie wadjum w wysokości 1 proc. od sum oferowanych.

3)) Stwierdzenie, że ogólne i szczegółowe warunki budowli wojskowych są oferentowi znane i takowym poddaje się bez zastrzeżeń.

Kosztorysy ślepe przepisy o ofertach są do nabycia, rysunki zaś do obejrzenia w referacie budowlanym w 10 Okręgowym Urzędzie Budowlanym codziennie od godz 12—13-tej.

• • •

Dyrekcja Państwowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie ogłasza publiczny przetarg ofertowy na przeróbkę urządzeń elektrycznych z prądu stałego na zmienny w gmachach szpitala św. Łazarza.

Formularze ofertowe — po cenie kosztów — są do nabycia do 12-go maja między godz. 9—11 przed południem w zarządzie szpitala, gdzie też wyłożone są do wglądu rysunki oraz ogólne i szczegółowe warunki budowy.

Oferty sporządzone na formularzach ściśle według warunków, należy składać do 16 b. m. w Dyrekcji szpitala, gdzie też nastąpi ich otwarcie w tym samym dniu o godz. 12.

Do oferty dołączyć należy pokwitowanie Kasy szpitala na złożone wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

WOLNE POSADY

POSAD POSZUKUJĄ

LOKALE

NAUKA I WYCHOWANIE

RÓŻNE

TROCHĘ HUMORU

WEEKEND PRZYSZŁOŚCI.



Latająca willa umożliwi urządzenie miłej wycieczki.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł. 6·00,	kwartał.	Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6·20	„	„ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6·60	„	„ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10·00	„	„ 30·00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·5 gr. Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 %. Za druk kolor. 50 %

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer

Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna